

KSIAŻNICA BESKIDZKA
w Bielsku-Białej
Dział Informacyjny-Bibliograficzny
i zbiorów Regionalnych

WYDANIE SPECJALNE LIPIEC 2003 ISSN 1730-3796 PISMO BEZPŁATNE



w Bielsku-Białej

m a g a z y n s a m o r z ą d o w y

w numerze:

WYDARZENIE KWARTALU

Fotoreportaż z tego-
rocznych Dni Bielska-
Białej – str. 4 i 5

CHROBRY, PIGAŁ, OKĘCIE...

Wyremontowany plac
Chrobrego budzi żywe
emocje – str. 6

O DOBRY WIZERUNEK MIASTA

Rozmowa z naczeln-
kiem Wydziału
Promocji Miasta,
ANNA ZGIERSKĄ –
– str. 12

CZŁOWIEK PLANUJE, PAN BÓG KRZYŻUJE

Kasia i Paweł Golco-
wie o swoim życiu
i nowonarodzonej
córeczce – str. 14





NIETYPOWI MARATOŃCZYCY



Nieobyczajność i wykroczenie przeciwko paragrafom kodeksu drogowego zarzuciła Straż Miejska dwóm młodym ludziom, którzy 17 kwietnia br. urządzili sobie przebieżkę na golasa ulicami miasta. Dwóch młodzieńców, ubranych tylko w maski z filmu pt. Krzyk, na oczach zdumionych przechodniów przebiegło w godzinach popołudniowych ulicami Cechową, 11 Listopada i placem Wolności. Dzięki systemowi monitorującym miasto kamery całe zdarzenie zostało sfilmowane, a nietypowi maratończycy zatrzymani. Niewykluczone, że wybrzyk był wynikiem zakładu z kolegami, którzy na trasie tego nietypowego biegu oklaskiwali ich wyczyn. W trakcie biegu nieubrani maratończycy weszli w niewielką kolizję z samochodem. Jack

Na zdjęciu: całe zdarzenie zostało zarejestrowane przez miejski system monitoringu.

APEL, DEFILADA I KONCERTY



Od uroczystego apelu, przemówienia prezydenta miasta oraz defilady komandosów z 18. Batalionu Desantowo-Szturmowego zaczęły się obchody święta 3 Maja w Bielsku-Białej. Pod Ratuszem władze miasta oddały hołd twórcom pierwszej polskiej konstytucji. Potem władze samorządowe, parlamentarzyści, radni, poczty sztandarowe i zgromadzeni licznie mieszkańcy przemaszerowali do katedry św. Mikołaja, gdzie została odprawiona msza święta za Ojczyznę.

Po południu, w nieco luźniejszej atmosferze, świętowano 3 Maja na terenach Akademii Techniczno-Humanistycznej, gdzie odbył się koncert zespołów Blue Café i Hey. Następnego dnia na terenach ATH zorganizowano Dzień Europejczyka i Polonii oraz festyn rekreacyjno-rodzinny. Atmosferę podgrzewały m.in. Brathanki. Jack

Na zdjęciu: defilada obok Ratusza – weterani i poczty sztandarowe bielskich organizacji.

BESKIDIANATHLETIC



Czołowi polscy lekkoatleci oraz goście z Danii, Niemiec, Ukrainy i Białorusi zjechali na początku maja do Bielska-Białej, by wziąć udział w mitingu Beskidianathletic na stadionie KS Sprint w Wapienicy. Spodziewano się wielu sensacyjnych wyników, m.in. w biegu przez płotki i sprinte.

Niestety, aura znów nie dopisała (tak samo, jak w ubiegłym roku). Padał deszcz i było chłodno. Nie padł zapowiadany rekord świata w biegu na 300 metrów przez płotki (zwyciężył Paweł Januszewski, a Marek Pławgo nie ukończył biegu z powodu kontuzji). W biegach na 10 km kobiet i mężczyzn o mistrzostwo kraju po tytuł wśród pań sięgnęła Patrycja Włodarczyk (AZS AWF Katowice), a wśród mężczyzn Dariusz Kruczkowski (Zawisza Bydgoszcz). Na początku lipca nowa seria lekkoatletycznych potyczek na stadionie w Wapienicy. rs

Na zdjęciu: pogoda nie pomagała zawodnikom.

PREZYDENT KWAŚNIEWSKI
W BIELSKU-BIAŁEJ

W ramach kampanii przedreferendalnej prezydent RP Aleksander Kwaśniewski 6 maja przyjechał na Podbeskidzie. Odwiedził nowo uruchomioną fabrykę silników FIAT-GM Powertrain, w której spotkał się z inwestorami zagranicznymi z całej Polski. W trakcie spotkania prezydent podkreślał przemysłowy i rozwojowy charakter Bielska-Białej i całego regionu bielskiego, docenił możliwości przyciągania inwestorów przez nasze miasto.

Aleksander Kwaśniewski był również gościem prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulcia. W sali sesyjnej bielskiego Ratusza uczestniczył w konferencji prasowej, poświęconej głównie tematyce europejskiej, a późnym popołudniem w Hali BBTS przekonywał bielszczan do udziału w unijnym referendum.

– Być może wynegocjowane warunki naszego wejścia do UE nie są idealne, ale innych nie dostaliśmy – mówił. wag

Na zdjęciu: prezydent Kwaśniewski w trakcie konferencji prasowej w sali sesyjnej Ratusza.

HENRYK MIKOŁAJ GÓRECKI

FESTIWAL NA JUBILEUSZ



70-lecie swoich urodzin Henryk Mikołaj Górecki będzie świętował w Bielsku-Białej podczas VIII Festiwalu Kompozytorów Polskich, który w całości poświęcony zostanie muzyce wybitnego jubilata. Kompozytor wybrał Bielsko na miejsce głównych obchodów swojego jubileuszu, ponieważ właśnie tutaj przed siedmiu laty stworzono festiwal, którego został pierwszym bohaterem i patronem kolejnych edycji.

– W czasach, gdy kultura, sztuka są spychane na szary koniec, spotkało się kilku fanatyków, którzy obdarowali nas tym festiwalem – powiedział podczas I FKP. Wydarzeniem ósmej edycji będzie prawykonanie najnowszego dzieła H. M. Góreckiego. wag

PROGRAM FESTIWALU

2 października, godz. 18.00, kościół św. Maksymiliana Kolbe – koncert inauguracyjny: NOSPR, chór Filharmonii Śląskiej i Resonans con tutti, dyr. H.M. Górecki, solista Adam Kruszwski – baryton. Program: H.M. Górecki, Beatus vir

3 października, godz. 8.00, sala kameralna BCK – koncert edukacyjny Bielskiego Towarzystwa Muzycznego.

godz. 11.00 Dom Muzyki, BCK – finał konkursu wiedzy o H.M. Góreckim, koncert Bielskiej Orkiestry Kameralnej i symf. orkiestry liceum muzycznego pod dyr. Andrzeja Kucybały pt. Wokół mistrza.

godz. 18.00, Dom Muzyki – Salon muzyczny: H.M. Górecki, Po coś tu przyszła, siwa mgła – prawykonanie. Dyr. kompozytor, wykonawcy: Bielska Orkiestra Festiwalowa, Anna Górecka – fortepian, Krzysztof Bąkowski – skrzypce.

4 października, godz. 18.00, Dom Muzyki – koncert finałowy pt. Moje 70 lat: wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Śląskiej, dyr.: Mirosław Jacek Błaszczyk, Anna Górecka – fortepian, Krzysztof Bąkowski – skrzypce. Program: K. Szymonowski, uvertura koncertowa e-dur, H.M. Górecki, Koncert skrzypcowy Concerto notturno i Koncert fortepianowy, B. Szabelski, Concerto grosso. □

O KWARTALE

DECYZJE RADNYCH

IX SESJA, 15 KWIEŹNIA

Rada Miejska zakończyła formalnie proces likwidacji przedszkola nr 20. Wszystkie dzieci z tego przedszkola znalazły miejsca w innych placówkach. Rada przyjęła też uchwały w sprawie pięciu planów miejscowych i przystąpienia do sporządzenia kolejnych trzech miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Bielscy radni zaapelowali do wojewody śląskiego o pilne utworzenie rezerwatu Jaworzyna na terenie Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Dolina Wapienicy. O wystosowanie apelu wnioskowała Komisja Ochrony Środowiska, zaalarmowana doniesieniami, że na terenie planowanego rezerwatu prowadzona jest intensywna wycinka drzew.

X SESJA, 29 KWIEŹNIA

Prezydent Jacek Krywult złożył Radzie sprawozdanie w sprawie Aquy S.A. Informował, że jak dotąd nie udało się gminie zmienić zapisów umowy, zdaniem władz samorządowych niekorzystnych dla miasta. Doszło natomiast do zmian w składzie rady nadzorczej spółki, w której Bielsko-Białą reprezentują: Maria Hetnał, Marian Trela i Tomasz Jórdeczka. Burzę wywołała treść materiałów dołączonych do sprawozdania, w których Aqua podawała, ile kosztowały prace doradcze zagranicznych specjalistów. Dzięki podjętej tego dnia uchwale, nowa jadłodajnia dla najuboższych przy ul. Milusińskich będzie mogła funkcjonować do końca roku, a nie, jak pierwotnie planowano, tylko do kwietnia. Po zmianie zapisów w programie przeciwdziałania alkoholizmowi umożliwiono przekazanie na jej prowadzenie 90 178 zł. Podczas tej sesji dokonano formalnych zmian w zapisach statutowych, dotyczących przeniesienia Galerii Fotografii B&B z Bielskiego Centrum Kultury do Miejskiego Domu Kultury.

XI SESJA, 20 MAJA

Wydarzeniem stało się odwołanie z funkcji przewodniczącego RM Jerzego Balona – piszemy o tym w kronice na str. 23. Inną długo dyskutowaną sprawą było umożliwienie bezrobotnym korzystania z darmowych przejazdów autobusami MZK w poszukiwaniu pracy. Wnioskował o to Paweł Pajor. Wcześniejsze rozwiązanie zaproponowane bezrobotnym, czyli korzystanie z biletów rozdzielanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, nie zostało dobrze przyjęte przez bezrobotnych. Radni – choć nie wszyscy byli jednomyślni – zgodzili się na nową propozycję. Prezydent i niektórzy radni obawiali się o skutki finansowe tej decyzji dla budżetu MZK i w efekcie dla finansów miasta.

Inną inicjatywą Pawła Pajora była propozycja upublicznienia głosowań w RM. W przyszłości ma zostać zakupione elektroniczne urządzenie do głosowania, ułatwiające dokumentację głosów. Rada zdecydowała też tego dnia o utworzeniu Zespołu Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych w Kamienicy. Wcześniej była tam filia gimnazjum z osiedla Karpackiego, ale po zmianie przepisów stało się możliwe utworzenie zespołu.

XII SESJA, 10 CZERWCA

Nie udało się wybrać nowego przewodniczącego bielskiej Rady Miejskiej. Choć w porządku obrad taki punkt się znalazł, gdy przyszło do jego realizacji, z sali nie padła żadna kandydatura. Wśród tematów najszerzej omawianych podczas tej sesji znalazła się – trafiająca już po raz czwarty pod rozprawę radnych – kwestia ochrony przyrody Cygańskiego Lasu. Komisja Ochrony Środowiska Rady Miejskiej zainicjowała ponowne utworzenie tam zespołu przyrodniczo-krajobrazowego, by przywrócić ochronę, jaka od 1996 r. w Cygańskim Lesie była stosowana. Jednak na obszarze mającym podlegać ochronie znajdują się stoki Szyndzielnia i Dębówka, gdzie miasto chce inwestować w rozwój bazy turystyczno-rekreacyjnej. Radni zastanawiali się więc, jak postąpić, by nie zablokować planowanych inwestycji. Zwyciężyła opcja, by już na etapie tworzenia granic zespołu wydzielić przyszłe tereny pod inwestycje, a konkretne decyzje odłożono do następnej sesji.

Innym tematem, który wywołał szeroki oddźwięk, była informacja prezydenta miasta Jacka Krywulta na temat sytuacji w Towarzystwie Budownictwa Społecznego. Na podstawie rozpoczętej w tej spółce kontroli stwierdzono nieprawidłowości. Radni byli zaskoczeni niektórymi faktami dotyczącymi finansów spółki. Prezydent zapowiedział, że decyzje w sprawie TBS zostaną podjęte po zakończeniu kontroli.

Tego dnia radni przyjęli też uchwałę, która zmienia zasady handlu okrężnego w mieście. Poprzednia uchwała wymagała nowelizacji. A zmiany idą w kierunku ograniczenia tego typu handlu. Popierają go handlowcy, którzy prowadzą sklepy w centrum miasta i uważają, że handel okrężny jest swego rodzaju konkurencją dla nich. Inna z uchwał przesądziła losy nieruchomości przy ul. Partyzantów 59. Dzierżawca budynku przy kortach, starający się o jej wykupienie, nie będzie mógł – co dopuszczała uchwała podjęta przed radnych poprzedniej kadencji – kupić tego budynku, który został przez niego wyremontowany.

Katarzyna Kucybała



**mówi prezydent miasta
JACEK KRYWULT**

Miniony kwartał przyniósł ożywienie inwestycyjne w mieście. Ruszyła przebudowa alei Armii Krajowej, na nowo zostaną zrobione ulice św. Andrzeja Boboli i Długa. Wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie przetargu na wykonanie przebudowy Hulanki i ruszą tam prace. Przygotowywany jest też kolejny przetarg związany z budową obwodnicy zachodniej – na połączeniu Hulanki z ul. Klubową.

Rozpoczyna się odbudowa zwałonej kamienicy na Rynku i remont całej zachodniej pierzei tego placu.

Z nastaniem cieplejszych dni rozpoczęły się też prace społecznie użyteczne. W tegorocznym budżecie zaplanowano na nie 1,5 mln zł – dwa razy tyle, co w poprzednim. Pozostający bez pracy mają szansę godnie zapracować na utrzymanie, a miasto jest czystsze. W miarę potrzeb będziemy starali się rozwijać te formy pomocy.

Przygotowujemy się również do trudnej, ale bardzo istotnej reorganizacji Szpitala Ogólnego. Zamierzamy stworzyć przy ul. Wyspiańskiego pełnozakresowy miejski szpital, m.in. przenosząc tam chirurgię ze szpitala w Bystrej oraz neurologię i oddział wewnętrzny z ul. E. Plater. W najbliższym czasie powinny zakończyć się problemy ze spółką Aqua. Liczymy, że stanie się ona w końcu przedsiębiorstwem komunalnym, sprzyjającym mieszkańcom, a nie firmą, dla której najważniejszy jest zysk.

Miasto zatroszczyło się o wakacyjny wypoczynek dzieci, których rodziców nie stać na wysłanie ich na kolonie. Ponad siedem tysięcy dzieci będzie mogło uczestniczyć w półkoloniach. Staramy się też pomagać bielskim sportowcom – młodym zawodnikom, drużynie BKS Stal, klubowi Podbeskidzie, siatkarzom Originalu. W lipcu w Bielsku-Białej odbędzie się jedna z największych imprez sportowych w kraju – Mistrzostwa Polski Seniorów w Lekkiej Atletyce. Oby tylko pogoda dopisała.



**mówi STANISŁAW RYSZKA,
wiceprzewodniczący Rady Miejskiej**

Trudno ocenić, która z podjętych w drugim kwartale uchwał była najistotniejsza dla mieszkańców.

Na pewno istotne było powołanie Młodzieżowej Rady Miasta. Pozwala to wciągnąć młodzież w problemy miejskie. Dla tych młodych ludzi będzie to doskonała

szkoła samorządności, która przyda się w dorosłym życiu.

Chcemy żyć w czystym środowisku, dlatego kilkakrotnie Rada Miejska wyrażała swoją opinię w sprawie utworzenia rezerwatu Jaworzyna. Mam nadzieję, iż wojewoda szybko podejmie decyzje w tej sprawie.

Dokonano też zmian w systemie oświatowym na terenie miasta. Ponieważ są problemy z obiektami po Finexie, odbyła się dyskusja nad scaleniem tego terenu i jego dalszymi losami.

Zaniepokoiła radnych sytuacja w Towarzystwie Budownictwa Społecznego – postaramy się, aby ta sprawa szybko wróciła pod obrady RM, by podjąć decyzję, co dalej z tą formą budownictwa.

Ważna była kwestia darmowych przejazdów dla bezrobotnych poszukujących pracy, których chcemy w ten sposób zaktywizować. Ograniczyliśmy handel okrężny, aby wesprzeć naszych rodzimych kupców, a także dużo czasu spędziliśmy w sali sesyjnej, dokonując wykupów pod obwodnicę zachodnią i wschodnią. Mam nadzieję, że pod koniec 2004 r. obwodnica zachodnia będzie gotowa, a centrum miasta wolne od nadmiaru samochodów.

not.. wag. Jack

WYDARZENIE



DNI BIELSKA-BIAŁEJ 2003



Na zdjęciach: pierwszy weekend Dni Bielska-Białej
1. Korowód szkolnych przebierańców rusza z placu Ratuszowego.

2. Dni Bezpieczeństwa, Kultury Ruchu i Ratownictwa Drogowego w miasteczku komunikacyjnym na Błoniach – można było zdać na kartę rowerową.
3, 4, 5, 6. Wielką atrakcją Dni były pokazy wojskowe i strażackie oraz skoki spadochronowe. Piękny wilczur przygląda się z podziwem spadochronowym akrobacjom.

7. Kataryniarz Tomasz Sylwestrzak z Teatru Baniałuka zbiera na jedzenie dla papugi.

8. Dzień Dziecka – kto chciał się trochę odprężyć, mógł sobie porysować.

9. Bielszczanie lubią świętować Dni Bielska-Białej.



WYDARZENIE



Na zdjęciach: drugi weekend Dni Bielska-Białej

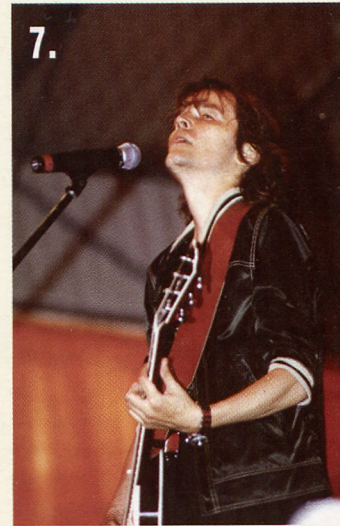
1. Grupa paradna Bielskiej Orkiestry Dętej.

2, 3, 4, 5. Gala Operowa na placu ratuszowym - orkiestrą dyryguje Sławomir Chrzanowski, śpiewają Iwona Hossa, Adam Szerszeń i młodzieżowe chóry.

6, 7. Przyjechały gwiazdy – Irena Jarocka wystąpiła na placu Ratuszowym, Robert Gawliński z Wilkami w ogromnym upale pod namiotem na terenach ATH.

8, 9. Kabaret na Błoniach – Jerzy Kryszak monologuje, Maciej Stuhr zapowiada.

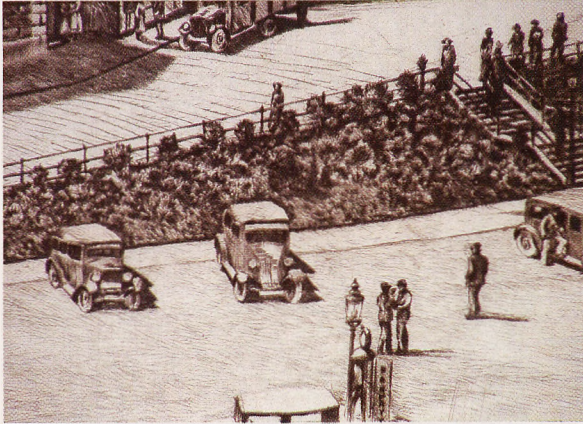
10 A publiczność bawi się świetnie.



Dziękujemy autorom za udostępnienie zdjęć.

MIASTO

CHROBRY, PIGAL, OKĘCIE...



Plac Chrobrego w mocno przedwojennych czasach – nazywał się jeszcze wtedy Gamcarski i, jak widać, parkowały na nim nieliczne wówczas samochody.



Po przebudowie w połowie lat 70. – choinki, których teraz tak żałuje część bielszczan, na zdjęciu są jeszcze malutkie. Za to doskonale widać kwadraty z czarnych płyt – po deszczu robiły się koszmarnie śliskie.



Widok na najciekawszy element nowego placu – amfiteatralne schody otaczające fontannę z ocalonymi gołusami. Życie pokazuje, że ludzie chętnie przysiadają na nowych ławeczkach, zamontowanych na placu.

Zakończył się remont jednego z najbardziej reprezentacyjnych miejsc w Bielsku-Białej. Plac Chrobrego zyskał nowe oblicze, które budzi żywe emocje bielszczan.



Autorzy koncepcji przebudowy placu Marek Gronner i Paweł Rączka porównują plany z rzeczywistością.

Na remont placu, jak i na jego zakończenie, ze względu na kłopoty firmy wykonującej inwestycję, przyszło nam dość długo czekać, za to efekt jest interesujący. Zamiast ruszających się granitowych płyt, spod których w deszczowe dni wypadały pióropusze wody, plac pokryła kostka ułożona w kwadratowe wzory. Wylot przejścia podziemnego pod ul. 3 Maja został skierowany w stronę schodów, biegnących ze Wzgórza na plac, a będących najładniejszym elementem architektonicznym na popularnym Chrobrym. Schody poszerzono i wkomponowano w nie fontannę, istniejącą tam jeszcze przed remontem placu. Powstała winda dla niepełnosprawnych, a wzdłuż ulicy 3 Maja ustawiono prostokątne kwietniki, lekko podniesione przy granicy z jezdnią. Oprócz trzech drzew rosnących na placu, to jedyne jego zielone fragmenty. Właśnie ta oszczędność zieleni na placu wzbudza kontrowersje bielszczan, ponieważ poprzednio rosło tam kilka choinek.

– Przebudowa placu miała duże obciążenie emocjonalne – mówi Wojciech Waluś, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg. – Wiele emocji wzbudził sam konkurs, potem na dwa lata odłożono realizację zwycięskiego projektu, przedłużała się sama inwestycja i teraz kończy efekt też budzi zainteresowanie. Plac nie ma charakteru parkowego, mieszkańcy głównie wtedy przechodzą. Ale zauważyłem też, że przysiadają na ławkach. Projektanci to przewidzieli – dodaje.

– Wie pani, jak młodzież nazywała ten plac do niedawna?... Mówili: *Spotkamy się na Pigalu. Teraz mówią: Spotkamy się na Okęciu.* To powinno wystarczyć za ocenę tego placu – stwierdza Janusz Okrzesik, radny, członek Komisji Ochrony Środowiska Rady Miejskiej. – Podzielać zdanie, że błędem było usunięcie z placu choinek, które mogłyby być symbolem miasta. Ustawianie tam przed świętami świerku wkopanego w płytę placu nie jest dobrym rozwiązaniem. Uważam też, że remont placu Chrobrego nie zakończył się, ponieważ otrzymałem pismo od prezydenta miasta z informacją, że Urząd Miejski będzie starał się wkomponować drzewa w ten plac.

Posadzenie dodatkowej zieleni na placu może okazać się jednak trudne.

– Zastanawialiśmy się ostatnio, jak umieścić tam jeszcze zieleni w sytuacji, gdy plac jest już gotowy. Po przekątnej pod ziemią znajduje się np. wiązka kabli telekomunikacyjnych szerokości dwóch metrów – opowiada Marek Gronner, architekt z Autorskiej Pracowni Marek Gronner i Paweł Rączka, która to spółka wygrała konkurs na projekt przebudowy placu Chrobrego. – Usunięcie zieleni spod skarpy Wzgórza było jedną z trudniejszych decyzji. Długo walczyliśmy ze sobą, czy wyciąć te drzewa, czy nie. Otrzymaliśmy w końcu opinię wojewódzkiego konserwatora zabytków, że należy odsłonić widok z placu na Zamek Sułkowskich. Z drugiej strony, przecież komisja konkursowa – w której obok architektów byli także przedstawiciele władz miasta, m.in. obecny zastępca prezydenta Henryk Juszczak – wybrała właśnie nasz projekt, bez zieleni na placu, mimo że inne koncepcje zagospodarowania placu zachowywały tam drzewa. Potem, zanim doszło do realizacji naszego projektu, był on wystawiony do publicznej oceny, można było wpisywać do specjalnej księgi w Ratuszu swoje uwagi i opinie. I wtedy nikt nie zgłaszał zastrzeżeń, nie domagał się umieszczenia w projekcie zieleni – mówi projektant.

Opinie o placu wśród mieszkańców miasta są, jak to zwykle bywa, podzielone. Wiele osób zwraca uwagę na kontrast między wyremontowanym placem i zniszczonym przejściem podziemnym. Ale to drugie, jak obiecuje dyr. Waluś, zostanie wkrótce wyremontowane. Będzie tam również zamontowana kamera, przekazująca widok do centrum monitoringu Straży Miejskiej, żeby było bezpiecznie w samym przejściu oraz przy windzie dla osób niepełnosprawnych i matek z dziećmi w wózkach.

– Zupełnie zmienił się charakter placu. Pomysł z kwietnikami przypominającymi grobowce w alei zasłужonych wydaje mi się dosyć ryzykowny. Ale na pewno plac ma teraz oddech, fajne jest to poczucie przestrzeni. A gdzie jest obiecany ogródek przy Delicjach? – mówi Maria Wojnar, mieszkanka pobliskiej ulicy Mickiewicza.

– Teraz jest więcej miejsca do jeżdżenia na rowerze – uważają dwaj dwunastoletni.

Plac Chrobrego powinien ożyć tego lata. 19 i 26 lipca oraz 2 i 9 sierpnia o godz. 19.00 zaplanowano koncerty Bielskiej Orkiestry Dętej, a 30 sierpnia, o godz. 20.00 na schodach odbędzie się pokaz mody zorganizowany przez Bielskie Centrum Kultury.

Agata Wolna

PRZYRODNICZE BOGACTWO

Niewiele jest miast średniej wielkości, których mieszkańcy, aby wybrać się do pachnącego zielonego lasu czy w góry, nie muszą opuszczać ich administracyjnych granic.

Bielsko-Biała ma taką niewątpliwą zaletę – w swych granicach posiada wiele terenów zielonych – lasy, łąki, pełne cennych okazów flory i fauny, górskie szczyty i malownicze potoki. Wystarczy miejskim autobusem dojechać do Cygańskiego Lasu, do Wapienicy, pod Szyndzielnię, do Straconki, by po kilku minutach spaceru zaznać przyjemności obcowania z przyrodą. Choć z biegiem lat zielone tereny kurczą się, bielszczanie nadal mogą być dumni z posiadania przyrodniczego bogactwa. Mimo ścierania się interesów tych, którzy uważają, że to nasze bogactwo należy obejmować ochroną, zabezpieczając przed degradacją, i tych, którzy są zdania, że ważniejsza od stanu przyrody jest rozbudowa miasta i nowe inwestycje, nowe tereny pod domy mieszkalne – najczęściej właśnie w pięknych dzielnicach na podstoczu – udaje się znajdować kompromisowe rozwiązania.

Ważne jest, że wiadomo dokładnie, jakim zasobem dóbr przyrody dysponujemy. W 1996 r. powstał dokument zatytułowany *Szczegółowa waloryzacja przyrodnicza Bielska-Białej*. Jest to drobiazgowa wręcz inwentaryzacja zasobów przyrodniczych z propozycjami ich ochrony. – Wyodrębniono łącznie 25 obszarów i obiektów o szczególnej wartości przyrodniczej – rezerwatów przyrody, użytków ekologicznych, zespołów przyrodni-

czo-krajobrazowych – czytamy w opracowaniu.

Największy teren objęty ochroną to Dolina Wapienicy – 1500 ha, gdzie już w 1990 r. Rada Miejska utworzyła Park Ekologiczny. To piękne zbiorowisko leśne z szatą zróżnicowaną zależnie od wysokości terenu. Występują tam gatunki roślin chronionych, jak na przykład wawrzynek wilcze lyko, storczyk szerokolistny, parzydło leśne. Spotkać można kilkanaście drzew pomnikowych, a duży akwen wodny jest miejscem bytowania wielu gatunków zwierząt. Najcenniejszy fragment objęty jest rezerwatem Stok Szyndzielni. Dolina Wapienicy to teren bardzo chętnie wybierany na miejsce krótkich spacerów. W wolne od pracy dni jest tam wręcz rojno i gwarno. Do zapory wodnej ciągną całe rodziny, ścigają się rowerzyści, zwolennicy rolek. W letnie dni nad rzeką obozują entuzjaści plażowania. Teren rekreacyjny łączy się z lasem górskim. Można stamtąd powędrować do rezerwatu Stok Szyndzielni. Jest też zapowiedź, że starania miasta o utworzenie na zboczach rezerwatu pod nazwą Jaworzyna znajdą swój szczęśliwy finał.

Drugim najczęściej odwiedzanym przez bielszczan miejscem zielonym jest Cygański Las. Przez kilka lat był to teren zespołu przyrodniczo-krajobrazowego, co gwarantowało ochronę. W chwili, gdy piszemy te słowa, trwają prace nad ponownym utworzeniem tutaj zespołu – po zmianie przepisów prawnych. Mieszkańcy i Komisja Ochrony Środowiska Rady Miejskiej uważają, że las wymaga ochrony prawnej dla zachowania jego obecnego stanu i charakteru. Na terenie tego lasu występują: grąd subkontynentalny, żyzna buczyna karpacka, jaworzyna górska z miesięcznicą trwałą, podgórski łęg jesionowy. Wiele tu jest chronionych gatunków roślin, wymieć można choćby naparstnicę purpurową i pierwiosnkę wyniosłą, widłaka jałowcowego, lilie złotogłów. Najcenniejsze fragmenty lasów zachowały się na stokach Kołowrotu. Autorzy *Waloryzacji przyrodniczej* zaproponowali utworzenie tam rezerwatu Kołowrot. Powstał jego projekt, autorstwa Zbigniewa Wilczaka i Marka Cybulskiego z Uniwersytetu Śląskiego.

Jest szansa, by wkrótce ochroną został objęty jeden z najpiękniejszych i najciekawszych terenów – Gościńska



Taką panoramę można obejrzeć, nie ruszając się z miasta.

Dolina, która rozciąga się od Dębowca w kierunku osiedla Karpackiego. To nieregularny obszar, bardzo urozmaicony pod względem przyrodniczym i krajobrazowym. Zadrzewione jary górskich potoków, otoczone łąkami i polami uprawnymi, ciekawe zbiorowiska roślinności, zwierzęta wodne i lądowe, stare drzewa o wymiarach pomnikowych, to walory tego terenu, o którego ochronę stara się Stowarzyszenie Olszówka. Rozpoczęło już ono działania na rzecz propagowania idei społecznej ochrony Gościńskiej Doliny oraz działania edukacyjne. Problemem zajmowała się też Komisja Ochrony Środowiska i wkrótce pojawi się on na forum Rady Miejskiej. Z doliną gościńską sąsiaduje inna ciekawa Dolina Jeżynowa w Kamienicy, dochodząca do osiedla Beskidzkiego.

Kolejnym bardzo interesującym przyrodniczo obszarem jest fragment sięgający w Beskid Mały – tereny Straconki i Lipnika. Przyrodniczy i tu widzieliby potrzebę ochrony cennych lasów i gatunków zwierząt.

Udało się, choć w okrojonej wielkości, utworzyć zespół przyrodniczo-krajobrazowy Sarni Stok. Boje o jego powstanie były dramatyczne. Przyszły zespół konkurował z hipermarketem, ale tym razem zwyciężyła przyroda, choć dopiero w chwili, gdy poniosła już pewne straty. – Radnych przekonał dopiero wtedy, gdy część drzew została wycięta – przypomina szef Komisji Ochrony Środowiska Artur Sternicki.

Bielsko kojarzy się wszystkim z górami, ale są tu też piękne stawy. W Komorowicach i Halcnowie malownicze wzgórza, doliny potoków, pola uprawne, lasy, laski i sady uzupełniają właśnie stawy. W tej okolicy występuje wiele ciekawych okazów fauny – na przykład pająki, owady, motyle, żaby moczarowe, gady, ale i bażanty, bociany, kuropatwy, ptaki drapieżne, zające szaraki. Gotowy jest projekt zespołu przyrodniczo-krajobrazowego Bark, obejmujący ten teren. Jeśli ktoś chce zobaczyć storczykowe łąki, stawy otoczone kwaśną buczyną, przepiękne olbrzymie pomnikowe buki, powinien wybrać się nad potok Kromparek. Tworzy on te stawy, płynie też leśnymi terenami, gdzie powstały ciekawe meandry, gdzie rosną olbrzymie graby, jawory. Tu na cieszyć się można pięknymi widokami – wolne przestrzenie, żyzne łąki pełne kwiatów, malownicze skarpy – pozwalają odpocząć od miejskiego zgiełku.

Katarzyna Kucybała



Widok z Klimczoka na Magurkę..

WYCIECZKI

ATRAKcje TURYSTYCZNE, CZYLI DLACZEGO WARTO PRZYJECHAĆ DO BIELSKA-BIAŁEJ



Miasto jest stolicą jednego z najpiękniejszych w Polsce regionów turystycznych. W Bielsku-Białej bierze początek kilkanaście szlaków górskich, kończących się na szczytach Beskidu Śląskiego i Małego. Co więcej, kilka z tych szczytów (Szyndzielnia czy Kozia Góra) znajduje się w granicach administracyjnych miasta. Szlaki o różnym stopniu trudności prowadzą malowniczo po całym terenie. Niebywałą atrakcją jest kolejka gondolowa, dzięki której można bez wysiłku zobaczyć panoramę miasta i całej okolicy. Dzięki jej wagonikom można wyjechać, na Szyndzielnię, a tam odpocząć w schronisku na szczycie lub też zrobić sobie spacer na nieodległy Klimczok. Kolejka obsługuje ruch turystyczny przez cały rok.

Kolejka na Szyndzielnię ma 36 wagoników pasażerskich, jej trasa liczy 1704 metry długości horyzontalnej, czas przejazdu wynosi sześć minut, odstęp czasowy między wagonikami 25 sekund. Kolejka jest czynna:

w okresie od maja do czerwca: w poniedziałek od godz. 10.00 do 19.30, od wtorku do niedzieli w godz. 9.00-19.30.

od września do kwietnia: w poniedziałek w godz. 10.00-17.30, od wtorku do niedzieli w godz. 9.00-17.30

W listopadzie i kwietniu planowane są dwutygodniowe przerwy konserwacyjne.

Ceny biletów:

bilet w obie strony normalny – 10 zł, ulgowy – 8 zł

bilet jednostronny n – 7 zł, u – 5,5 zł

bilet grupowy w obie strony – 7 zł, w jedną stronę – 5 zł

bagaż, psy, rower – 2 zł.

Nieopodal dolnej stacji kolejki znajduje się całoroczny tor saneczkowy, na którym można uprawiać rekreacyjnie tę rzadko spotykaną dyscyplinę sportu.

Tor saneczkowy ma długość 410 metrów, na trasie znajdują się cztery pełne zakręty, trzy „esy” i trzy tunele. Wyciąg liczy 115 m długości, sanek dwuosobowych jest 29. Maksymalna prędkość zjazdu wynosi około 40 km/h.

Pojedynczy przejazd kosztuje 3 zł, pięć przejazdów – 13 zł, a karnet dziesięcioprzejazdowy – 24 zł. Tor jest oświetlony. Korzystać ze zjazdów można latem i zimą, codziennie od 8.00 do 20.00, a na życzenia klienta nawet w nocy.

Dojazd do toru i dolnej stacji kolejki autobusem MZK nr 8, spod dworca PKS (kursuje co 15 minut). Tor znajduje się niedaleko ostatniego przystanku MZK przy dolnej stacji kolejki linowej.

opr. Jack

W GÓRY, W GÓRY, MIŁY BRACIE...

Jeśli ktoś ma ochotę wybrać się na wycieczkę i szuka przy tym porady bądź pomocy, czy wręcz organizatora, powinien zgłosić się do bielskiego Oddziału PTTK, którego siedziba mieści się przy ul. Wzgórz 9.

Począwszy od kwietnia aż do października, PTTK organizuje co tydzień wycieczki autokarowe i piesze w Beskidy, Tatry, Pieniny, Sudety, w Jurę Krakowsko-Częstochowską. Nie ogranicza się do wycieczek górskich. Można wybrać się z nim na przykład do Krakowa czy Warszawy.

– Te wycieczki cieszą się dużą popularnością. Autokary zwykle są pełne, a na niektóre z wyjazdów już na długo przed terminem brakuje wolnych miejsc. W większości – około 80 procent – uczestnikami wycieczek są mieszkańcy Bielska-Białej, ale mamy też chętnych z okolic lub przyjezdnych, którzy są na przykład u nas na wczasach i mają ochotę wyruszyć na beskidzki szlak – mówi prezes Zarządu Oddziału Władysław Rostocki. PTTK urządza też wycieczki zagra-

niczne – na Słowację i tereny Czech. Zawsze prowadzą je doświadczeni przewodnicy, dysponujący bogatą wiedzą o zwiedzanych terenach.

Opłatność nie jest wysoka – 20, 30 zł na wycieczkę. To zachęca nawet mniej zamożnych, np. emerytów. Wyłoniło się też spore grono stałych bywalców tych turystycznych wypadów, którzy wybierają się na większości proponowanych wycieczek.

Osobnym zainteresowaniem PTTK otacza dzieci i młodzież. W czasie roku szkolnego pomaga organizować wycieczki szkolne, natomiast w czasie wakacji ma dla dzieci i młodzieży ofertę w ramach akcji *Dzieci w mieście*. W ciągu letniej przerwy w nauce proponuje im udział w sześciu, ośmiu wycieczkach – do Zakopanego, w Pieniny, do Krakowa, Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w Beskidy. Jeśli idzie o te imprezy, mają one swe wymogi. Rodzice muszą wyrazić zgodę na piśmie na udział dziecka w wyjeździe, a opieką zajmują się doświadczeni przewodnicy PTTK.

W środy od godz. 17.00 można poszperać w zbiorach biblioteki oddziału, gdzie zgromadzono cztery tysiące tomów z wiedzą o tematyce turystycznej, geograficznej, przyrodniczej.



Bielski oddział PTTK liczy dziś 1324 członków zrzeszonych w 45 kołach i klubach. Działa w nim 10 komisji problemowych, w szkołach do PTTK należy 563 uczniów, którzy zapisali się do 28 istniejących tam kół Towarzystwa. – Dzięki dofinansowaniu Urzędu Miejskiego możemy znakować szlaki turystyczne, szkolić kadrę i organizować wycieczki – podkreśla prezes.

Zainteresowanych odsyłamy na stronę internetową www.bielsko.pttk.pl, gdzie znajdują się aktualne dane na temat proponowanych wycieczek. Pod koniec czerwca np. z PTTK można było wybrać się pociągiem do Rajczy, by przez Suchą Górę, Hałę Boraczą i Prusów zejść do Węgierskiej Górki. 21 czerwca odbyła się wycieczka na Morawy, a 28 czerwca w Tatry. kk

TURYSŒCI

INFORMACYJNE SERCE

Miejskie Centrum Informacji Turystycznej słuŹy zarówno przyjeŹdnym, jak i miejscowym. Tym pierwszym pomaga znaleźć hotel, wskazać atrakcje, tym drugim – zaplanować udane wakacje.

W Bielsku-Białej sezon turystyczny trwa cały rok, ale latem zwiększa się zainteresowanie samych jego mieszkańców wyjazdami w inne strony. W czerwcu minął rok od powołania MCIT, które od sierpnia 2002 r. funkcjonuje przy placu Ratuszowym 4. To dobrze wybrane dla niego miejsce. – Nie ma praktycznie wycieczki, która, zwiedzając centrum miasta, a więc i Ratusz, nie wstąpiłaby do nas. Wiosną przewinęła się fala wycieczek szkolnych, w czasie wakacji zjawiają się koloniści, wielu turystów indywidualnych – mówi dyrektor MCIT Grzegorz Jania.

OdwiŹdzając bezpośrednio MCIT, można nie tylko zasięgnąć języka niemal na kaŹdy temat zwiŹzany z turystyką, wypoczynkiem, bazą noclegową i gastronomiczną, komunikacją – i to nie tylko w samym mieście, ale kraju i Europie, a nawet na świecie. Można teŹ nabyć mapy (równieŹ te najnowszej generacji, wraz z siatką pod GPS), przewodniki, gadŹety i pamiątki z Bielska-Białej. JeŹli ktoś potrzebuje wytłumaczenia, jak poruszać się po mieście, otrzymuje bezpłatnie schematyczny plan z nazwami ulic i zaznaczonymi na nim waŹnymi punktami. Posługując się tym planem, łatwiej dotrzeć do celu. – To nasza nowa propozycja, która spotyka się z uznaniem klientów – podkreśla dyrektor.

Informacji udziela się nie tylko bezpośrednio, ale bardzo często drogą telefoniczną, za pośrednictwem internetu czy faksu. PoniewaŹ dewizą Centrum jest, by Źadnego pytania nie pozostawić bez odpowiedzi, pracownik umawia się z pytającym na dzień następný, by mieć czas na dotarcie do danych. A zapytania bywają bardzo róŹne – ostatnio często dowiadywano się o wizy do Hiszpanii, o zaplanowanie trasy szkolnej wycieczki w Pieniny. O samo Bielsko najczęŹciej pytają bielszczanie, którzy dawno temu wyjechali i chcą je odwiedzić po latach.

– Miałam pytanie o połączenie Bari z Grecją, niektórzy pytają o ceny winiet, benzyny w róŹnych krajach. Korzystając z internetu docieramy do informacji i przekazujemy je klientom. Te informacje są wszystkie w internecie, ale trzeba do nich umieć trafić – tłumaczy Renata Gerlach-Holewka.

Tak więc Centrum nie ogranicza się ono do samego miasta.

– Trudno nie współpracować ściŹle z sąsiednimi gminami. Czynimy to od dawna, ale ostatnio, po połączonym posiedzeniu dwóch komisji – naszej Rady Miejskiej i Rady Powiatu – po raz pierwszy sformułowano oficjalny wniosek o konieczności współpracy. Starostwo Powiatowe będzie zbierać informacje ze swych gmin i przekazywać je do nas – mówi dyrektor, zadowolony z tego ustalenia. – Nie da się mówić o turystyce, zawęŹając ją jedynie do granic miasta – dowodzi.



Pracownicy Centrum nie narzekają na brak interesantów.

Równie silny nacisk MCIT kładzie na współpracę w ramach Euroregionu Beskidy, kontaktując się z gminami czeskimi i słowackimi. I ta współpraca juŹ jest dobrze zorganizowana. – Staramy się teŹ dostarczać naszym mieszkańcom jak najwięcej informacji z terenów, do których oni najchętniej wyjeŹdŹają – znad morza, Mazur i Kaszub. Bogatą ofertę mamy z Ustki, naszego miasta partnerskiego. 19 i 20 lipca organizujemy wraz z Wydziałem Promocji Miasta kolejną imprezę promującą Bielsko-Białą na usteckiej promenadzie. To wówczas w Ustce szczyt sezonu, są tam goŹcie z całej Polski i zagranicy, więc nasza promocja ma szeroki zakres – mówi dyrektor Jania. MCIT włącza się aktywnie w działania promocyjne, uczestniczy w targach turystycznych.

W tym roku zainteresowanie turystyką krajową znacznie wzrosło, bowiem według nowych przepisów nie można z funduszy socjalnych zakładów dofinansowywać wyjazdów zagranicznych. Obserwuje się więc większe zainteresowanie wczasami i podróŹami krajowymi. Biura, oferujące zagraniczne wyjazdy, nie są zadowolone, ale gestorzy krajowej bazy jak najbardziej.

Codziennie aktualizowana jest baza internetowej strony MCIT. Nieaktualna informacja to przecieŹ dezinformacja. Na stronie internetowej www.it.bielsko.pl znajdziemy wiedzę o mieŹcie, bieŹących imprezach i wydarzeniach, bazie gastronomicznej i hotelowej, zabytkach itd. Warto ją odwiedzić, gdy zachodzi potrzeba.

Choć nasze Miejskie Centrum Informacji Turystycznej działa zaledwie od roku, przez Polską Organizację Turystyczną zostało zaliczone do 20 wiodących w kraju. Wypełniając swe bieŹące zadania, ciagle stara się usprawniać swoje funkcjonowanie i poszerzać ofertę. W przygotowaniu są projekty samoobsługowej informacji ulicznej i nowy miejski informator.

Katarzyna Kucybała



CZOŁGI, SKOTY, JEEPY

W lipcu juŹ po raz trzeci odbędzie się w Bielsku-Białej międynarodowy zlot pojazdów militarnych. Jego organizatorem jest Rafał Bier, miłośnik i kolekcjoner wojskowych środków transportu.

Tegoroczny zlot Operacja Południe obfituje w wiele atrakcji. 19 lipca o godz. 11.30 na parkingu hipermarketu Tesco odbędzie się wystawa zgromadzonych pojazdów. O 13.00 kolumna przejeŹdzie na teren Samiego Stoku, i tam, na autodromie, będzie można obejrzeć konkurencje terenowe lekkich pojazdów. Najciekawiej zapowiada się jednak niedziela 20 lipca – na Błoniach o godz. 11.00 zaczną się kilkugodzinne pokazy. Zademontrowany zostanie cały sprzęt, później samoloty przeprowadzą symulowany atak na baterię przeciwlotniczą. Następnie rozłożenie mostu czołgowego, a potem tankcrash, czyli coś, co spodoba się najmłodszym widzom pokazów – zderzenia czołgów z samochodami.

Na zdjęciu: publiczność – głównie młodzi ludzie – obserwuje przeprawę czołgu T 55 przez rów z wodą.

MIASTO

W ZACISZU ŚWIĄTYNNYCH WNĘTRZ



Kościół św. Barbary w Mikuszowicach.



Ewangelicki kościół Marcina Lutra.

Bielsko-Biała nie jest może tak, jak Kraków miastem 100 kościołów, ale na pewno bielskie świątynie zasługują na uwagę turystów zwiedzających miasto. Zwłaszcza, że wiele z sakralnych obiektów odzyskuje w ostatnich latach dawną urodę i blask, m.in. dzięki pomocy miasta.

Najcenniejszym zabytkiem sakralnym Bielska-Białej jest znajdujący się również w najstarszej dzielnicy miasta – Starym Bielsku – kościół św. Stanisława. Świątynia wybudowana została w II połowie XIV w., jako fara dla miasta i wsi Bielsko. Potem stała się filią parafii św. Mikołaja, a od lat 50. ubiegłego wieku jest ponownie kościołem parafialnym. Budowla to typowy jednonawowy kościół gotycki, zbudowany z kamienia i cegły, otynkowany. Posiada wysoki, łamany dwuczęściowy dach, z wieżą, w której wisi cenny XVI-wieczny dzwon. We wnętrzu świątyni zachowało się kilka gotyckich portali kamiennych. Wzrok zwiedzających przyciąga gotyckie prezbiterium z charakterystycznym sklepieniem krzyżowo-żebrowym i cennymi polichromiami. Ołtarz zdobi późnogotycki tryptyk z XVI w., namalowany olejem na drzewie lipowym, przedstawiający sceny Świętej Rozmowy oraz legendy o biskupie krakowskim – patronie świątyni. W tym roku planowany jest remont ostatniego witraża, badania architektoniczne średniowiecznego muru i pierwszy etap remontu ołtarzowego tryptyku. Koszty wyniosą 36 tys. zł.

Interesującym przykładem drewnianej architektury sakralnej jest XVII-wieczny kościół św. Barbary w Mikuszowicach Krakowskich. Kościół zbudował miejski cieśla Piotr Piotrowski z modrzewiowego drzewa, pokrycie wykonano z drewnianego gontu. Poświęcenie świątyni miało miejsce w 1692 r. Budowla ma prawie kwadratową nawę i sześcioboczne prezbiterium. Jej wnętrze pokryte jest barokowymi malowidłami wykonanymi w 1723 r. przez bielskiego malarza Johanna Mentila. Malowidło ma żywe kolory, przypomina desenie starych gobelinów, powtarzające się motywy dzielą ściany na wiele pól, w których występują sceny o św. Barbarze. W ołtarzu głównym znajduje się kopia gotyckiego tryptyku z Mikuszowic z ok. 1470 r., ze scenami Rozesłania Apostołów i z Dziejów Apostolskich. Kościół był początkowo filią parafii w Łodygowicach, ale w wyniku konfliktu z proboszczem o dziesięcinę został wykupiony pod koniec XVIII w. na licytacji przez mieszkańców Mikuszowic i okolicznych wiosek i stał się filią parafii w Wilkowicach. Od 1965 r. jest kościołem parafii w Mikuszowicach Krakowskich. Kościół św. Barbary jest jednym z najstarszych drewnianych kościołów w Polsce i umieszczony został, razem z kościołami w Łodygowicach oraz w Szczyrku, na szlaku starych drewnianych kościołów województwa śląskiego.

Odwiedzając Bielsko-Białą, warto zobaczyć także inną barokową świątynię – kościół Opatrzności Bożej w Białej. Zbudowana została w stylu późnobarokowym w latach 1760-1769 wg projektu Jana Józefa Polaczka przez Gottfryda Bergera i Jana Fieberta. Ufundował ją ówczesny starosta lipnicki dla misji zakonu jezuitów. Pierwotnie patronem kościoła był św. Ignacy Loyola, po kasacji zakonu jezuitów wezwanie zmieniono na obecne. Świątynia ma interesujące rokokowe wyposażenie.



Aniołek na cmentarzu obok kościoła św. Stanisława.

MIASTO

nie z II połowy XVIII: ambonę w kształcie łodzi rybackiej płynącej pod znakiem krzyża i z Jonaszem w pysku ryby, chrzcielnicę ze sceną chrztu Chrystusa w rzece Jordan i posągi ołtarzowe. Ołtarz główny jest neobarokowy, posiada obraz przedstawiający cudowne rozmnożenie chleba. Stację drogi krzyżowej namalował znany słowacki malarz, który mieszkał w Bielsku – Piotr Bohuň.

Niedawno zakończył się remont najważniejszego kościoła diecezji bielsko-żywieckiej, czyli katedry św. Mikołaja. Renowacja secesyjnych polichromii oraz remont dachu zostały wykonane m.in. dzięki pieniądżom miasta, które przeznaczyło na ten cel milion zł.

Pod względem architektonicznym katedra należy do najbardziej okazałych budowli miasta. Stoi na miejscu dawnego kościoła gotyckiego, którego fundatorem był książę Wacław I z dynastii Piastów (1413/1418-74). Obecnie świątynia posiada prezbiterium i wydłużoną dwuczęściową nawę główną. W 1992 r. na mocy bulli papieża Jana Pawła II kościół św. Mikołaja został podniesiony do godności katedry.

Wspaniałe polichromie wykonane zostały przez Michała Gadochę i Mariana Konarskiego w 1936 r. Jednak w niektórych medalionach znajdują się portrety świętych kanonizowanych przez Jana Pawła II zaledwie kilka lat temu. – Komisja rzeczoznawców wspólnie z przedstawicielami Kurii dokonała niewielkich modyfikacji – tłumaczy miejski konserwator zabytków Piotr Kubańda. – Były trafne, bo starsze osoby patrząc na nie, z zachwytem wspominają, że tak właśnie polichromie wyglądały za dni ich młodości. Podczas prac odnowiono również malowidło przedstawiające Ostatnią Wieczerzę. Artysty zaprosili dwunastu alumnów seminarium i posadzili przy stole, potem fotografowali w różnych kompozycjach figuralnych, tak, aby uzyskać jak najbardziej naturalny efekt. Nowe dzieło wkomponowano w zabytkowe polichromie z lat 30 XX wieku. Na renowację oczekują jeszcze zabytkowe witraże katedry.

W Bielsku-Białej jest kilka świątyń protestanckich, mieszka tu spora grupa wyznawców kościoła ewangelicko-augsburskiego, a miasto jest także siedzibą biskupa diecezji cieszyńskiej tego kościoła. Do najważniejszych świątyń ewangelickich zaliczyć należy XVIII-wieczny kościół Zbawiciela. Utrzymany po przebudowie w stylu neogotyckim, w swej okazałości góruje nad miastem. W jego arkadowym wnętrzu uwagę zwracają organy z 1881 r., neogotyckie żyrandole oraz kamienny stół ofiarny otoczony balustradą. Obok na placu stoi chyba jedyny w Polsce pomnik Marcina Lutra.

Niedawno zakończył się remont klasycystycznego kościoła Marcina Lutra w Białej (był pierwszą świątynią ewangelicko-augsburską w Białej). Odnowiono m.in. ołtarz, wykonany w 1835 r. przez krakowskiego rzeźbiarza Joachima Korneckiego, z portykiem na czterech kolumnach korynckich, posągami czterech Ewangelistów, Okiem Opatrzności na szczycie oraz obrazem Modlitwa Chrystusa w Ogroju. Do renowacji ołtarza wykorzystano tzw. metodę szypulenową, dzięki której drewniane rzeźby wyglądają jak porcelana. Część kosztów remontu sfinansowało miasto. W świątyni znajdują się wspaniałe klasycystyczne organy wykonane w słynnej pracowni Karola Kuttlera w Opawie. Instrument rozbrzmiewa nie tylko podczas nabożeństw, ale również podczas corocznej imprezy organowej – Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Jana Sebastiana Bacha.

Nowego blasku nabrał także odnowiony niedawno ewangelicki kościół Jana Chrzciciela w Starym Bielsku, pochodzący z początku XIX w. Przyciąga oko jasna kolorystyka elewacji budynku oraz charakterystyczne, liczne okna na trzech kondygnacjach. Świątynia jest trójnawowa, posiada niski kamienny ołtarz z czterema murowanymi kolumnami i rzeźbami czterech Ewangelistów,



Wnętrze kościoła Opatrzności Bożej.

późnobarokową chrzcielnicę z oraz piękne kryształowe żyrandole.

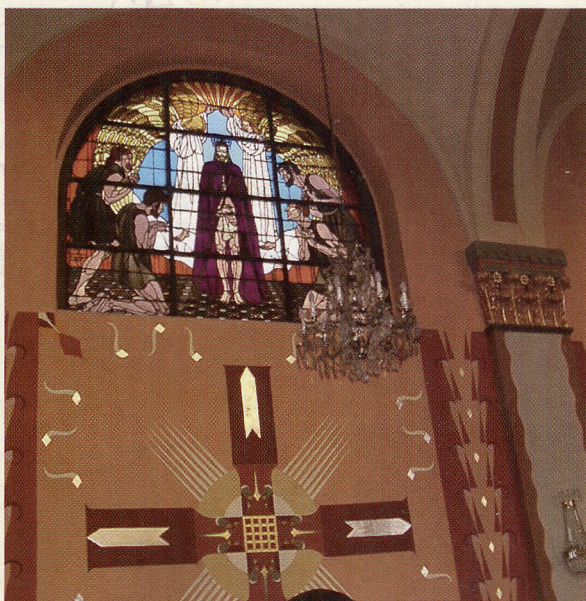
Ze względu na działania hitlerowców podczas drugiej wojny światowej, niewiele zabytków kultury żydowskiej pozostało w mieście. Niemcy zburzyli orientálną synagogę, która znajdowała się na miejscu dzisiejszej Galerii Bielskiej BWA, oraz drugą – mniejszą, która stała w Białej obok dzisiejszej ul. Krakowskiej. Do dzisiaj pozostał tylko Dom Przedpogrzebowy, którego sufit pokrywają cenne polichromie, oraz zabytkowy cmentarz przy ulicy Cieszyńskiej.

Jacek Kachel, współpraca w

W tekście wykorzystano informacje zawarte w Przewodniku po Bielsku-Białej dr. Jerzego Polaka



Katedra św. Mikołaja.



Witraże i fragmenty polichromii w katedrze.

ROZMOWA

O DOBRY WIZERUNEK MIASTA

Rozmowa z ANNĄ ZGIERSKĄ, naczelnikiem Wydziału Promocji Miasta UM

Jaki jest zasadniczy sens istnienia Wydziału Promocji Miasta w Urzędzie Miejskim?

Naszym zadaniem jest tworzenie i utrzymywanie dobrego wizerunku miasta na zewnątrz – w kraju i za granicą, a także wzmacnianie zaufania mieszkańców do władz miasta, informowanie w sposób przystępny i zrozumiały o podejmowanych decyzjach.

Jakimi metodami to się odbywa?

Promocja na zewnątrz to m.in. przygotowywanie atrakcyjnych wydawnictw i ich szeroka dystrybucja, informowanie poprzez miejską witrynę internetową, obecność w mediach, działanie informacji turystycznej czy nasza obecność na targach turystycznych. Zaproszeń na imprezy tego typu jest bardzo dużo, ale miasto wybrało kilka i jest na nich zawsze obecne. Tylko stała obecność przynosi efekty i potwierdza naszą wiarygodność.

Organizujemy też jednodniowe prezentacje Bielska-Białej, takie jak na przykład tego roku podczas Dni Europejskich w Pradze, gdzie promowaliśmy miasto wraz z Euroregionem Beskidy, czy w Szwecji w ramach Roku Polskiego. Po raz czwarty w drugiej połowie lipca będziemy gościć w Ustce, organizując tam Dni Bielska-Białej. Ta forma promocji cieszy się wielkim powodzeniem i przynosi wymierne efekty, gdyż możemy zaprezentować nasze miasto przebywającym tam czasowo i turystom z całej Polski.

Wykorzystujemy nasze kontakty z zagranicznymi miastami partnerskimi. Od lat miasta te zapewniają nam miejsca na organizowanych u siebie targach i imprezach, a my na zasadzie wymiany, zapraszamy ich

do nas. Taką wymianę prowadzimy m.in. z Wolfsburgiem, Szolnokiem, Żilina, Bratysławą i Bmem. Inną formą jest współpraca z organizacjami i instytucjami przygotowującymi imprezy promocyjne, na przykład Agencją Rozwoju Regionalnego czy Regionalną Izbą Handlu i Przemysłu. Wspieramy też wszystkie imprezy kulturalne, sportowe, naukowe, turystyczne w mieście, szczególnie te duże, stanowiące stałe pozycje w kalendarzu bielskich wydarzeń, gdyż uczestniczą w nich liczni goście z zewnątrz. Kolejnym zadaniem wydziału jest współpraca zagraniczna – pełna obsługa zagranicznej korespondencji, wizyt. Bielsko-Biała ma wiele umów o współpracy z partnerami z całego świata, ale żywe kontakty utrzymuje z kilkoma miastami, głównie w Europie.

Nieraz słyszymy głosy i opinie, że te kontakty służą jedynie zagranicznym wycieczkom urzędników i radnych.

To nie jest prawda. Te kontakty – nie tak znowu częste – przynoszą konkretne korzyści dla wielu grup mieszkańców. Będę się starała zinventaryzować wszystkie efekty naszych kontaktów, bo za oficjalnymi spotkaniami poszło bardzo wiele innych, bezpośrednich. Odwiedzają się wzajemnie i korzystają ze swych doświadczeń: policjanci, sportowcy, nauczyciele, pracownicy pomocy społecznej, grupy artystyczne, twórcy, a przede wszystkim młodzież.

Nasz wydział służy szczególną pomocą w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy bielskimi i zagranicznymi szkołami. Jeśli ktoś szuka partnera, pomagamy go znaleźć, udostępniamy materiały promocyjne, pomagamy organizacyjnie.

**Pojawiają się obawy, że dziś te wymiany są dla niektórych dzieci zbyt kosztowne.**

Będziemy się starać o dofinansowanie z funduszy europejskich obozów integracyjnych z udziałem zagranicznych uczestników i naszej młodzieży z rodzin, których nie stać na wysłanie dziecka na szkolną wymianę. Kontakty młodzieży z rówieśnikami z innych państw, zwłaszcza teraz, gdy wchodzimy do Unii Europejskiej, są niezmiernie ważne. Bardzo bym chciała, by wspomaganie zagranicznych wyjazdów młodych ludzi miało charakter motywacyjny, na przykład było nagrodą dla wyróżniających się uczniów.

Wspomina Pani, że dysponujecie materiałami promocyjnymi.

Niektóre, jak albumy o mieście, kupujemy, ale prowadzimy też własną działalność wydawniczą, a także pomagamy w powstawaniu informatorów czy folderów innych wydziałów. W tym roku mamy w planie wydać folder gospodarczy, zawierający miejskie oferty inwestycyjne.

Czy wydział będzie się zajmował też promocją w zakresie gospodarki?

Była taka koncepcja, by podmioty gospodarcze lub ich branżowe organizacje tym się zajmowały same, ale uważam, że Urząd Miejski powinien również w tej ważnej promocji uczestniczyć. Wszystkie nasze działania idą przecież w tym kierunku, aby miasto było postrzegane jako atrakcyjne miejsce do inwestowania. Dlatego zajmujemy się zbieraniem i przekazywaniem ofert gospodarczych.

Jaką drogą zamierzacie je udostępniać?

Każdą z możliwych – poprzez wydawnictwa własne, kontakty zagraniczne, podczas targów i imprez promocyjnych. Przeprowadziliśmy konkurs na opracowanie koncepcji wizualnej materiałów Urzędu Miejskiego. Jesteśmy odpowiedzialni za internetową witrynę promocyjną miasta. Po rozstrzygnięciu konkursu zostanie zmieniona grafika strony, pojawią się aktualne wiadomości i ciekawostki, a dzięki konkursom z nagrodami chcemy zachęcić większą grupę internautów do odwiedzania tej strony.

Rozmawiała Katarzyna Kucybała



Piękna panorama miasta – jest co promować.

KUCHNIA

PŁONĄCE PROSIAKI

Od kilku lat atrakcją kulinarną wielu imprez w Bielsku-Białej jest pieczony prosiak, którego na oczach gości fachowo kroją na porcje – w białej czapce i kitlu – mistrz ceremonii, restaurator Lucjan Maciejewski.

Był tym, który rozpoczął w Bielsku-Białej modę na taki zwyczaj serwowania prosiąt. Są konsumenci, którzy twierdzą niezbicie, że nadal pozostaje w tej dziedzinie najlepszy, choć znalazł już naśladowców.

Przygodę z kuchnią rozpoczynał od tak zwanej garmazerk, kontynuując rodzinne tradycje, potem poszerzył swe dokonania o kucharstwo i organizację przyjęć. Jest w tej dziedzinie fachowcem, a karmienie gości stało się jego życiową pasją. Oczywiście, karmienie w odpowiedniej oprawie, odpowiednio smacznymi potrawami. Na co dzień prowadzi Restaurację Ratuszową.

– Stawiam na kuchnię tradycyjną, polską i regionalną, bo przecież ona jest znakomita. Powinniśmy chronić i kultywować to, co mamy dobre. A mam też i porównanie, bo kilka lat pracowałem za granicą i obserwowałem, jak każdy kraj dba o swoją kulturę stołu. Z moimi świnkami byłem już w Bydgoszczy, Uście, Wiedniu, w Warszawie i na targach turystycznych. Myślę, że to jest dla naszego miasta dobra promocja – mówi pan Lucjan, który serwuje również własnego wyrobu wędliny, kaszanki, pyszny smalec domowej roboty, tradycyjny rosół i barszcz.

A wpisy do założonej przez niego pamiątkowej książki potwierdzają zadowolenie konsumentów. W gronie usatysfakcjonowanych bardzo znane nazwiska: dwukrotne podziękowanie od prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, który pierwszy raz smakował kuchni pana Lucjana w 2000 r., a ostatnio został ugoszczony dietetyczną przekąską – gotowanymi i surowymi jarzynami, wykwinutymi rybami i sałatką owocową. Z innych sławnych, zadowolonych z kuchni wymienić można braci Gołców – Paweł miał dzięki panu Lucjanowi udane wesele. Równie udanie wkroczył na nową drogę życia Daniel Chrobak, wielokrotny mistrz Polski w rajdach Enduro. Ostatnio kuchnię chwalił ambasador Holandii Jan Edward Craanen.

Bez kulinarnego oprawy pana Maciejewskiego niejedyn jubileusz i wydarzenie nie miałyby klimatu i nie zostały zapamiętane tak dobrze. Nie mówiąc już o oficjalnych imprezach urzędowych, bielskich rajdach rowerowych, spotkaniach poszczególnych firm, konkursach na Miss i Mistera Beskidów.

Maciejewski pamięta też o swej dzielnicy – Mikuszowicach – gdzie nie tylko organizuje poczęstunki podczas imprez środowiskowych, ale także je sponsoruje.



Kulinarny majstersztyk L. Maciejewskiego.

L. Maciejewski jest członkiem Zarządu Cechu Rzemiosł Spożywczych. Wykształcił w swym zakładzie wielu adeptów sztuki kulinarnej. Zawsze im powtarza, że utrzymanie poziomu i dobrej jakości potraw jest obowiązkowe. Taka postawa została w tym roku doceniona przez samorząd i środowisko gospodarcze miasta. Restauracja Ratuszowa i jej właściciel otrzymali wyróżnienie w dorocznym konkursie Firma Roku 2002 w kategorii małych firm. To wyraz uznania dla działalności gospodarczej, ale i charytatywnej.

Sława kuchni z Bielska-Białej pobiegła w świat. Najpierw o restauracji Maciejewskiego i atrakcjach weselnych napisały gazety, potem było zaproszenie do telewizji, do programu *Życie moje* Małgorzaty Snakowskiej, w grudniu 2001 r.

– Zabrałem do Warszawy na to nagranie trochę wyrobów. Nagrywaliśmy cztery godziny. W pewnym momencie Marek Perepeczko stwierdził: - To tak pachnie, że już nie mogę wytrzymać. To nie są żadne atrapy, jak to często w telewizji, a prawdziwe wędliny – wspomina pan Lucjan.

Swojej zawodowej pasji oddaje się wraz z małżonką, która ma talent plastyczny – potrafi pięknie zaprojektować i udekorować stół, wyeksponować potrawy, co jest przecież równie ważne, jak ich smak. Pamiętamy, jak na 100-lecie bielskiego Ratusza ozdobiła własnoręcznie ogromny tort w kształcie tego budynku, co było podarunkiem firmy dla Urzędu Miejskiego, organizującego uroczyste obchody.

Katarzyna Kucybała



T. Bargiel z zespołem pokazują, że golonki wabią nie tylko smak, ale i wzrok. Fot. B. Ziarko

GOLONKA BIELSKA

Bielsko-Biała golonką słynie na cały kraj i dalej. A wszystko to za sprawą bielskiego hotelu Orbis Magura, który postanowił wypromować własną specjalność i stworzył Tydzień Święta Golonki. Co roku, we wrześniu, w okolicach Międzynarodowego Dnia Turystyki, tłumy gości szturmują drzwi hotelowej restauracji, by uraczyć się kawałkiem wieprzowej golonki z kością lub bez, za to z różnorodnymi dodatkami.

– W ubiegłym roku padł absolutny rekord. Sprzedaliśmy 3200 golonek. Więcej już chyba się nie da, bo urządzenia kuchenne nie pozwolą – informuje Stanisław Małyśiak, dyrektor Magury. – Już teraz odbieram telefony z pytaniami o termin tegorocznego Tygodnia Golonki i prośbami o rezerwacje. Kolejne, ósme już Święto Golonki odbędzie się w tym roku w dniach 13-21 września. Będzie też niespodzianka – nowa golonka po bielsku.

W ten sposób hotelowa kuchnia odpowiada na zapotrzebowanie społeczne. Bo klienci Magury chętnie zjadali dotąd golonki po bawarsku, po góralsku, wiejsku, nawet po chińsku i dziwili się, że nie ma bielskiej golonki.

– Teraz będzie. Mogę uchylić rąbka tajemnicy i powiedzieć, że golonka bielska będzie peklowana, pieczona, faszerowana żeberkiem i kiszonym liściem kapusty. A jak to smakuje, będzie można przekonać się, odwiedzając nas we wrześniu – mówi Tadeusz Bargiel, szef kuchni hotelu Orbis Magura.

Przygotowując co roku nowe golonkowe menu, Tadeusz Bargiel wraz ze swoim zespołem pokazuje, jak niezwykle potrawy można stworzyć, kiedy ich podstawą jest tak wydawałoby się pospolity kawałek mięsa. Za to jakich walorów nabiera, gdy odpowiednio go zapieklować, np. upiec w piwie i nafaszerować borowikami czy kapustą z grzybami. Jak zapewnia szef kuchni Magury, po zjedzeniu jednej, a nawet dwóch golonek nikt, nawet Miss Polonia, nie straci figury, a jakich doznań kulinarnych będzie uczestnikiem! A będzie golonek we wrześniowym menu 18 – przystawki zimne, przystawki gorące, zupy na golonce i dania główne.

Z doświadczeń bielskiej Magury skorzystało już wiele hoteli w kraju, organizując u siebie golonkowe święta. T. Bargiel swoimi recepturami dzielił się już z szefami kuchni hoteli w Toruniu, Wrocławiu, Częstochowie czy Zamościu.

wag

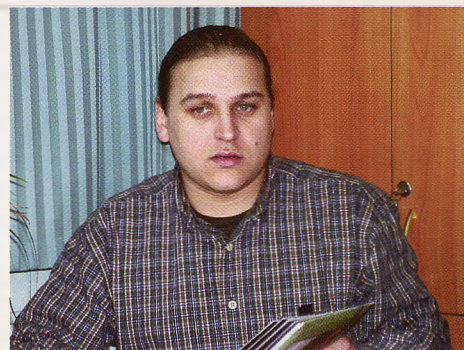
ROZMOWA



Kwiaty od prezydenta J. Krywulki. Obok: Maja i tata.

CZŁOWIEK PLANUJE,
PAN BÓG KRZYŻUJE

Rozmowa z rodzicami urodzonej 26 maja MAI KAROLINĄ GOLEC, Kasią i Pawłem Golcami.



Kiedy ponad rok temu rozmawialiśmy o waszych planach rodzinnych, powiedziałeś tajemniczo: *człowiek planuje, Pan Bóg krzyżuje*. Teraz wiem, co miałeś na myśli. Jak czuje się świeżo upieczony tata?

Paweł Golec: To jest coś niesamowitego, tym bardziej, że byłem przy narodzinach. Zanim do tego doszło, było oczekiwanie, powolne poznawanie dziecka i przygotowanie się do narodzin w szkole rodzenia. Teraz chcemy powrócić do domu i normalnie żyć.

Czy Maja Karolina będzie miała rodzeństwo?

Naszym celem jest, aby po świecie chodziło coraz więcej młodych Golców. Na razie jest Maja.

Kto i kiedy zdecydował o nadaniu imienia?

Kiedy podczas badania USG dowiedzieliśmy się, że urodzi się dziewczynka, w przeciągu dwóch minut zdecydowaliśmy wspólnie, że będzie to Maja.

Kasia: Karolina.

Jak czuje się mama, której córka przyszła na świat dokładnie w Dzień Matki?

Kasia Golec: To naprawdę wyjątkowy prezent. Nie myślałam, że tak wyjdzie. Uwzględniając realia mojej pracy i trasę koncertową Pawła chcieliśmy, aby dziecko urodziło się pod koniec maja. Jeszcze w niedzielę byliśmy razem na imieninach u kolegi, a następnego dnia nasza rodzina powiększyła się o Maję.

Kim będzie najmłodsza z klanu Golców?

Sama wybierze swoją drogę. Jeden z lekarzy przypuszcza, że będzie grała na jakimś instrumencie, a na pewno będzie śpiewała, bo gdy nie śpi, nie płacze, tylko coś sobie nuci. Tym bardziej, że uszy ma po tacie.

Dlaczego zdecydowaliście się na przeprowadzkę z Miłówki do Bielska-Białej?

K.G. To moja wina! (Paweł próbuje zaprzeczać)



Tak, tak – pracuję w Białymostku i ta praca wiele dla mnie znaczy. Codzienny dojazd do teatru byłby uciążliwy.

PG: Ale są i inne powody – Golec uOrkiestra ma próby w Domu Kultury Metalowiec i w ogóle dużo spraw zespołu kręci się wokół Bielska. Poza tym, jak wiadomo, większe miasto daje większe możliwości.

W takim razie dlaczego tutaj i czy już na zawsze?

PG: Myślmy o budowie domu, gdzieś w okolicy, oczywiście koniecznie w górach.

KG: Tak, są dla nas bardzo ważne, chyba można powiedzieć, że je kochamy. Staramy się dużo chodzić po górach, to pozwala nam oderwać się od ludzi i побыć trochę ze sobą.

Czy popularność, sława, a co za tym idzie fani, dają się wam mocno we znaki?

KG: Muszę przyznać, że tak. Paweł świetnie sobie z tym radzi, podziwiam go za spokój i za cierpliwość. Ja chyba bym tak nie potrafiła.

PG: Sława ma swoje dobre i złe strony – z jednej strony ludzie poznają cię na ulicy, możesz rozdawać autografy itd., ale na dłuższą metę, mimo najszczerzejszych chęci, nie jest łatwo.

KG: Dla mnie plusem jest to, że nie bywam rozpoznawana i to pozwala mi na cieszenie się spokojem. Niestety, gdy ludzie już wiedzą, że jestem żoną Pawła, zazwyczaj patrzą krytycznie – oceniają mnie. Po prostu chcą widzieć ideał. A przecież jesteśmy zwykłymi ludźmi. Chcemy się czasem pobawić, poszaleć.

Na drugiej płycie zespołu pojawiła się piosenka

na cześć Miłówki – jest więc chyba coś wyjątkowego w tej miejscowości?

PG: Tak, to spokój i specyficzny, naprawdę wyjątkowy klimat. Tworzą go wszyscy – znajomi i rodzina. Niewykluczone, że na starość tam wrócimy.

KG: Staramy się tam bywać najczęściej, jak możemy. Mama Pawła bardzo tęskni, zresztą często do nas dzwoni – pyta, czy zjedliśmy kolację, przypomina, żeby pójść do kościoła...

Na ile ciągle życie Golec uOrkiestry w trasach koncertowych jest dla was uciążliwe?

KG: Jesteśmy razem już bardzo długo, od czasów, zanim jeszcze Golec uOrkiestra okryła się taką sławą. To prawda, że Paweł bardzo często nie ma w domu, ale po prostu już się do tego przyzwyczailam.

PG: Życie ratują nam telefony; gdy jestem w trasie, bardzo często do siebie dzwonimy i są to bardzo długie rozmowy.

Co członkowie Golec uOrkiestry mogliby doradzić innym, rozpoczynającym przygodę z muzyką?

PG: Trzeba robić swoje, mieć określony cel i gdy pojawiają się sukcesy, nie osiadać na laurach, tylko podnosić coraz wyżej poprzeczkę. A przede wszystkim i bez względu na wszystko – pozostać sobą.

KG: Jest jeszcze coś – Golec uOrkiestra nie osiągnęłaby tak oszałamiającego sukcesu, gdyby nie to, że Łukasz i Paweł są takimi właśnie ludźmi – dobrymi i uczciwymi. Mam wrażenie, że czasami nawet nazbyt. Ludzie zwracają uwagę nie tylko na to, jak, ale i na to, kto do nich śpiewa. W dzisiejszych czasach bardzo się liczy to, jakim się jest człowiekiem.

Jak powstają kolejne produkcje Golec uOrkiestry?

PG: Wszystko, co nam przyjdzie do głowy, od razu zapisujemy. Potem wspólnie analizujemy te wszystkie zapiski i kolejne kawałki tworzą się niemal same.

Rozmawiał Jacek Kachel

O MIEŚCIE

NIE TYLKO STARE FOTOGRAFIE...

Spośród wcale licznych książek o Bielsku-Białej, wydanych w ostatnich latach, większość stanowią wydawnictwa o charakterze historycznym oraz – dokumentujące obecne piękno miasta i regionu – albumy z fotografiami. Trudniej o rzeczy przydatne turystom – dla nich jest właściwie tylko przewodnik Jerzego Polaka, z opisem zabytków i tras turystycznych, wydany przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej. Całkiem sporo pojawiło się natomiast wydawnictw o dziejach konkretnych miejskich obiektów czy instytucji, np. Domu Polskiego; są też *Kartki z dziejów bielskiego sportu*, historia miejskiego aeroklubu, almanach powojennych lat Teatru Polskiego.

Wszystkich prac wymienić tutaj nie sposób, ale jest przecież czytelnia regionalna w Książnicy Beskidzkiej.

Miasto fotografowane jest chętnie i często – od 1996 r. powstały cztery albumy o tytule *Bielsko-Biała*. Dwa przygotowało wydawnictwo Buffi (do pierwszego zdjęcia robili Wojciech Gorgolewski, Wojciech Kryński, Stanisław Markowski, Krzysztof Pilecki i Janusz Rosikoń, do drugiego tylko Wojciech Kryński), jeden wydawnictwo Baturó (ze zdjęciami m.in. Andrzeja i Inez Baturów, Michała Cały i Mieczysława Wielomskiego) i jeden małej – Lucrum (z fotografiami Michała Cały – po wakacjach wydanie jego kolejny bielski album).

Wszystkie albumy łączy podobny sposób widzenia miasta – raczej estetyzujący niż reporterski. Na zdjęciach rzadko pojawiają się ludzie, dużo tu za to nastrojowości, tajemniczych zakątków, efektownych detali architektonicznych i gry światła, słowem – sugestii, że Bielsko-Biała „ma klimat”.

Inez i Andrzej Baturowie, prowadzący Galerię Fotografii B & B, są także autorami pięknego, pejzażowego albumu *Beskidy*, wydanego w 1994 r. – był to zresztą pierwszy monograficzny album, poświęcony Beskidom. Następne były *Beskidy* ze zdjęciami samej Inez Baturó – z głębokim wejściem w pejzaż, trawę, sieć pajęczą. Albumy *Beskidy* i *Podbeskidzie* wydał również Michał Cała.

Inna jest funkcja opracowanych przez prof. Ewę Chojecką bogato ilustrowanych wydawnictw o architekturze miasta. *Architektura i urbanistyka Bielska-Białej*, wydana po raz pierwszy w latach 80., do dziś stanowi najcenniejsze źródło wiedzy o miejskich budowlach. Osobną publikację prof. Chojecka poświęciła białskiemu Ratuszowi z okazji jubileuszu jego stulecia.

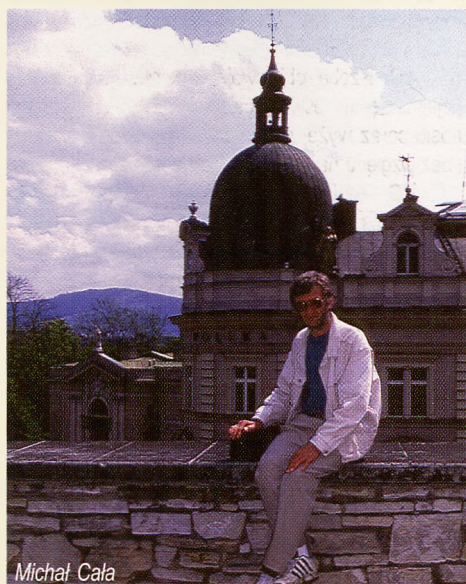
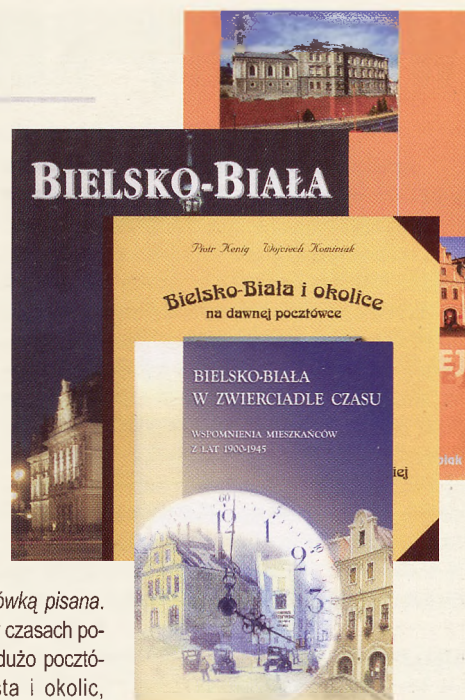
Na początku lat 90. furorę zrobiła książka-album Jerzego Polaka i Mieczysława Tomiczka pt. *Bielsko-Biała w starej fotografii*. Nakład jest od dawna wyczerpany, przydałoby się wznowienie, bo rzecz była bardzo udana. Złożyły się na nią fotografie z domowych archiwów mieszkańców Bielska i Białej oraz pobliskich miejscowości – obecnie dzielnic miasta, opatrzone stosownymi historycznymi podpisami. Sam miód na czytelnice serce.

Nawiązaniem do tej już niemal kultowej książki jest wydane w 2001 r. *Bielsko-Biała na dawnej pocztówce w czasach monarchii austro-węgierskiej*, którą przygotowali i wydali w wydawnictwie WMW. Piotr Kenig i Wojciech Komiński. Pocztówki z komentarzem z epoki ogląda się i czyta naprawdę świetnie. Dawne karty pocztowe wykorzystano też w książce Moniki Brody i Wiesława Cwirowskiego pt. *Bielsko-Biała i okolice – historia pocztówką pisana*. Swoją drogą, ciekawe, czy w czasach powojennych wydano równie dużo pocztówek z wizerunkiem miasta i okolic, co za Franciszka Józefa.

Blisko 20 pozycji liczy już seria Biblioteka Bielska-Białej, której wydawcą jest Urząd Miejski. Ukazują się w niej źródła historyczne, materiały z sesji naukowych, artykuły naukowe, monografie, wspomnienia. Jak dotąd, w serii wydano m.in. XVIII-wieczną kronikę misji zakonu jezuitów w Białej, zbiory artykułów naukowych *Żydz w Bielsku-Białej i okolicy* oraz *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu*, monografię *Cmentarz żydowski w Bielsku-Białej* Jacka Proszyka czy wspomnienia mieszkańców Bielska i Białej z lat 1900-1945.

Do powstania serii i realizacji jej kolejnych pozycji bardzo przyczynił się historyk dr Jerzy Polak jako autor bądź redaktor wielu wydawnictw. Dr Polak opracował też monografie Straconki i Lipnika – obecnie dzielnic Bielska-Białej, kiedyś samodzielnych miejscowości.

Miastu przydałaby się nowa monografia – ta wydana w 1970 r. z inicjatywy towarzysza Zdzisława Grudnia jest już zdecydowanie *passé*, i to nie tylko z przyczyn ideologicznych. Brakuje też popularnej historii Bielska i Białej, a może tylko wznowienia (i kontynuacji) przedwojennej pracy Zahradnika, którą nawet Książnica Beskidzka posiada tylko w formie kserokopii. I jakiegoś trwalszego niż gazety, rzetelnego dokumentu *Dzisiejszych Czasów*.



Michał Cała

NA CO PATRZEĆ W BIELSKU-BIAŁEJ?

mówi MICHAŁ CAŁA, fotografik, autor albumów fotograficznych i zdjęcia na naszej okładce

Bielsko-Biała jest atrakcyjnym miastem, jednym z ładniejszych w kraju. Jego charakterystyczna cecha jest to, że nie ma jednego centrum – jak np. Rynek Główny w Krakowie – ale ma ich kilka. Plac Wojska Polskiego, Plac Wolności, Plac Bolesława Chrobrego czy rejon Wzgórza – z pięknymi budowlami jak poczta, zamek, dom Kałuży – oraz Rynek Starego Miasta. Bielsko-Biała jest więc miastem rozproszonym, ale przez to ciekawym. O jego urodzie stanowi także urok secesyjnych kamienic, który zauważają zarówno bielszczanie, jak i przybysze. Wspaniałych przykładów jest wiele – choćby dom Pod żabami czy budynki przy ul. Barlickiego.

Trudnością w fotografowaniu Bielska-Białej jest to,

że obok pięknie odnowionych kamienic znajdują się budynki wciąż czekające na renowację – chcąc wyeksponować urodę tych pierwszych, a przy tym nie pokazać miejskich kontrastów, trzeba się mocno napracować.

Miasto bardzo się zmienia, obserwuję to przygotowując zdjęcia do kolejnego albumu czy folderu. Ciągłe wracam w te same miejsca, bo fasada danego budynku zmieniła kolor, bo na miejscu dawnego obiektu powstał nowy, bo pofabryczne zabudowania zmieniają swoje funkcje, przeznaczenie i wygląd. Nowe oblicze zyskuje zwłaszcza północna część miasta – tam, gdzie odnowione zostały budynki gazowni i powstał ciekawy obiekt centrum handlowego SFERA.

not. wag

LUDZIE SPORTU

W CIENIU KCIUKA KASPRZYKA

Jeden z ostatnich październikowych dni 1964 r. w bielskim klubie Mimoza na pl. Chrobrego. Bardziej przezorni zajęli miejsca jeszcze przed południem. I choć czas oczekiwania znacznie się wydłużał, nikt nie wychodził. Kilkadziesiąt godzin wcześniej reprezentant BBTS, stojąc na najwyższym podium w tokijskiej hali Korakuen przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego zaciskał mocno usta, tłumiąc wściekły ból złamanego kciuka. Wówczas mało kto wiedział, że Marian Kasprzyk przez pięć minut walczył o złoty medal nie tyle z radzieckim pięściarzem Rikardasem Tamulisem, co z dokuczliwą kontuzją. Kiedy wreszcie późnym wieczorem wraz ze Zbigniewem Pietrzykowskim, zdobywcą brązowego krążka, zjawił się w przepelnionej sali, zgostowano im taką owację, że nie było okazji wytłumaczyć się z założonej na prawą rękę gipsowej rękawicy.

Najmłodszy z siedmiorga

W pierwszym roku drugiej wojny światowej, ojciec Mariana Kasprzyka został wywieziony do Niemiec na roboty. Marian był najmłodszy z siedmiorga rodzeństwa. Gdy ojciec wyblał u bauera z Fraustadt, żeby zezwolił mu na ściągnięcie do Niemiec rodziny, właśnie z Marianem były problemy. Nie miał dwóch lat, a ówczesne przepisy zabraniały rodzinom przyjeżdżania z małutkimi dziećmi. Cóż było robić. Zapakowano Mariana do dużej walizki z podziurawionym dnem i z przykazaniem, aby nie płakał, przywieziono go do Niemiec. Z tej pierwszej walki ze strachem Marian wyszedł zwycięsko, podobnie jak w ringu.

Droga na szczyty

Po zakończeniu wojny Kasprzykowie wrócili do kraju, zamieszkali w Ziębicach na Ziemiach Zachodnich. Tam po raz pierwszy Marian Kasprzyk zetknął się z boksem. Głośno zrobiło się o nim w 1958 r., kiedy w towarzyskim meczu z zespołem Aktivist z NRD znokautował wysoko notowanego boksera niemieckiego Voigta. Marian Kasprzyk wpadł w oko bielskim działaczom, którzy tworzyli bardzo silną drużynę. Jeden z nich zaproponował Marianowi przejście do bielskiego teamu. Zamieszkał w prywatnej kwaterze w domu przy ul. Komorowickiej. Był to klubowy przejściowy pokój. Mieszkali w nim także m.in. Zgoda i Kłis.

Pieniądzy za przejście nie otrzymał. Rekompensatą był kupon na garnitur. Został zatrudniony w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Sieciowego Belos. Zarabiał 800 zł miesięcznie i dopiero po paru latach doszedł do 1500 zł.

Nowy nabytek szybko zaaklimatyzował się w bielskim środowisku. Zawodnicy z zespołu przyjęli go po koleżeńsku. Nikt nie miał pretensji, że zajmuje komuś miejsce. A przecież w tym okresie w barwach BBTS-u występowało wielu bardzo dobrych bokserów m.in. Pietrzykowski, Kumorek, Kłis, Windak, bracia Sokółowscy, Woźniak, Brychlik. Trenerem drużyny był Antoni Zygmunt.

Marian Kasprzyk urodził się 22 września 1939 r. w Kołomanu (woj. kieleckie).

Z zawodu ślusarz.

Walczył w Sparcie Ziębice, BBTS, Górniku Wesoła i Górniku Pszów.

Złoty medalista z Tokio w 1964 r. w wadze półśredniej i brązowy z Rzymu w 1960 r. w lekkopółśredniej. Brązowy medalista Mistrzostw Świata w 1961 r.

Wicemistrz i brązowy medalista Mistrzostw Polski. Z BBTS-em zdobył tytuł drużynowego Mistrza Polski, czterokrotny mistrz Śląska.

Stoczył 270 walk, wygrał 232, zremisował 10, przegrał 28.

Dziewięciokrotnie wystąpił w reprezentacji kraju, odnosząc sześć zwycięstw, jeden remis, dwie porażki.

Zdjęcie z archiwum Mariana Kasprzyka

Pierwsze sukcesy

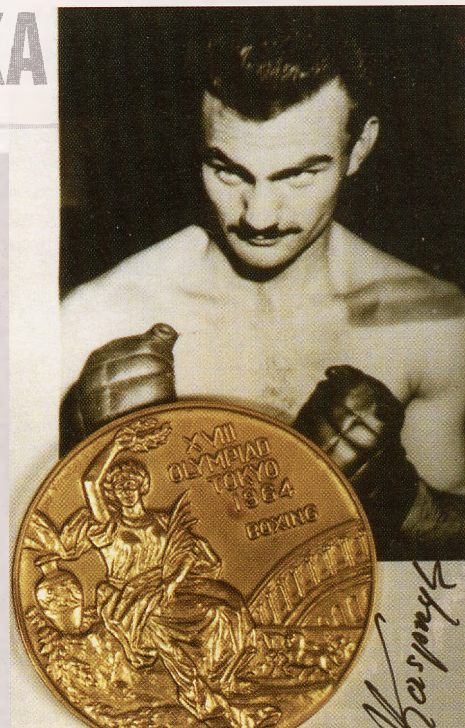
W barwach nowego klubu, Marian Kasprzyk zadebiutował w meczu z warszawską Legią. Jego przeciwnikiem był świetnie wyszkolony technicznie Henryk Niedźwiecki, uznany za faworyta pojedynku. Tymczasem mało znany bielszczanin sprawił lanie utytułowanemu rywalowi i wygrał zdecydowanie. Uwierzył wtedy, jak sam mówi, że może zostać dobrym bokserem. Został jednym z podstawowych zawodników w drużynie, która najpierw wywalczyła wicemistrzostwo kraju, a w sezonie 1959/60 zdobyła tytuł mistrza Polski.

Marian nie przegrał wówczas żadnego pojedynku w pierwszej lidze. W 1960 r. pojechał na swoje pierwsze indywidualne mistrzostwa Polski, które były ostatnią selekcją do olimpijskiej kadry. W wadze lekkopółśredniej przegrał od razu z Jerzym Kulejem. Mimo przegranej został powołany na zgrupowanie do Cetniewa. W decydującym sparingu zremisował z Kulejem. Jednym głosem zdecydowano, że na Igrzyska Olimpijskie do Rzymu pojedzie Marian Kasprzyk. Pojechał i nie zawiodł. Olimpijski debiut w Rzymie był wspaniały i zarazem dramatyczny.

Po wygraniu walk z Hiszpanem Garcią, Węgrem Palem oraz Ormianinem Jengibarianem, bielski wirtuoz nie mógł stanąć do walki w półfinale. W pojedynku z Jengibarianem, Kasprzyk otrzymał uderzenie głową. Ogromny siniak zasłonił mu oko. Lekarze nie dopuścili Polaka do następnej walki. Kasprzyk zdobył brązowy medal, ale stracił złoto, do którego było tak blisko.

Przypadki chodzą po ludziach

Nadszedł okres, kiedy na własnej skórze Marian Kasprzyk przekonał się, że dobry pięściarz musi być odporny nie tylko na ciosy w ringu. O zajściu w Cygańskim Lasku mówi sam zainteresowany: – Wybraliśmy się z Krystyną, późniejszą żoną, na randkę do restau-



racji Beskid w Cygańskim Lasku. Przychodziło tam wielu ludzi. Zaczęli nas zaczepiać jacyś mężczyźni. Nie znałem ich. Jeden, wyraźnie podchmielony, zaczął szarpać i zaczepiać moją narzeczoną. Zaczęłam jej bronić. Doszło do szarpaniny, zostałam pierwszy uderzona. Odałam. Doszło do bójki i paru oberwało, ja zresztą też. Ten, który pierwszy uderzył, był w cywilnym ubraniu, później okazało się, że to milicjant.

Na rozprawie nie uwierzono moim wyjaśnieniom. Dostałam rok więzienia, z czego odsiedziałam 8,5 miesiąca. Przerwa w karierze, gorzko tego żałowałam. Ale przecież normalny mężczyzna nie pozwoli publicznie lżyć swojej dziewczyny.

Tokijskie złoto

Dwa lata poza sportem, bez sprawdzianów, bez startów, eliminują nawet najzdolniejszego zawodnika. W przypadku Kasprzyka okazało się, że ambicja i wiara w odzyskanie szansy mogą zrównoważyć straty. Przeszedł do wagi półśredniej, w której wygrał rywalizację o paszport na olimpiadę do Tokio z samym Leszkiem Drogoszem. Mając dwóch kandydatów na mistrza, Feliks Stamm postawił na Mariana i nie zawiodł się. Przebieg turnieju potwierdził słusność dokonanej decyzji. W drodze do finału Polak pokonał Wilgrona z Chile, Alimiego z Nigerii, Hamadę z Japonii i Włocha Betiniego. To byli bardzo trudni przeciwnicy.

W finale Marian Kasprzyk zmierzył się ze znakomitym bokserem radzieckim Rikardasem Tamulisem. Był to najbardziej dramatyczny ze wszystkich finałów, jakie do tego momentu toczył polski pięściarz.

– Wychodziłem na ring bez żadnych obciążeń – wspomina Marian Kasprzyk tę niezapomnianą walkę. – Nie miałem nic do stracenia. W sytuacji, gdy boksuję dwóch mańkutów, wygrywa ten, który ma lepszą prawą. Wszystko sprawdziło się w pierwszej rundzie.

ciąg dalszy na sąsiedniej stronie

LUDZIE SPORTU

W cieniu kciuka Kasprzyka – dokończenie tekstu z poprzedniej strony

Po uderzeniu prawym sierpem, trafiłem bardzo twardo. W tym momencie zrobiło mi się gorąco, czułem, że pękła kość. Kość Benetta. Zgłosiłem Stammo- wi mój uraz. Na pytanie trenera, czy ma mnie poddać, powiedziałem nie. Wytrzymałem. Te trzy minuty były dla mnie jak całe życie. Pod koniec walki biłem prawą bez względu na ból. Trafiłem Tamulisa ponownie prawym sierpowym, aż określił się wokół osi. Wygrałem pewnie. Po raz trzeci zagrano Mazurka Dąbrowskiego, w hali Korakuen. Zostałem mistrzem olimpijskim.

Koniec bokerskiej przygody

Ostatnią walkę Marian Kasprzyk stoczył w 1974 r. w Wałbrzychu, wygrywając przed czasem. Był wówczas zawodnikiem Górnika Pszów. Pozostał w klubie, obejmując funkcję trenera po Antonim Zygmuncie. Mieszkał w Pszowie, dojeżdżał do Bielska-Białej. Trochę to komplikowało życie rodzinne. Uciążliwe dojazdy, dłuższe nieobecności w domu nie podobały się małżonce.

Rozstał się z Pszowem i zajął się szkoleniem zawodników BBTS Włókniarz. Myślał, że uda mu się odbudować boks w tym klubie. Nie udało się. Trudności organizacyjne i finansowe potęgowały się. Sekcja została rozwiązana na przełomie 1987/88 r. Przez kilka miesięcy pracował jeszcze z bokserami Knurowa. Rozchorował się jednak i musiał przejść na rentę.

Tak zakończyła się bokerska przygoda polskiej Pappa, bo tak często nazywano Mariana.

Odnaleźć Boga

Po zakończeniu kariery zawodniczo-trenerskiej, miał kłopoty ze zdrowiem. W 1992 r. poddał się niezwykle ciężkiej operacji. Teraz żyje niemal bez załóg, a zamiast śledzony ma kawałek jelita grubego. Przez cały okres leczenia opiekowała się nim żona Krystyna, która w 1997 r. zapadła na nieuleczalną chorobę. Role się odmięły. Teraz Marian przejął opiekę nad obłożnie chorą małżonką.

– Nieszczęście skierowało mnie ku Bogu. Zawsze powtarzam, że dziękuję za chorobę, bo dzięki niej doszedłem do Boga – twierdzi Marian Kasprzyk.

Po śmierci żony, którą bardzo kochał i szanował, nie zmienił filozofii życia. Codzienna modlitwa, udział we mszy świętej, wizyta przy grobie małżonki – to stały scenariusz dnia.

Nie zapominają o nim koledzy i przyjaciele, wśród nich m.in. Zbigniew Pietrzykowski, dr Sławomir Wojtułowski oraz działacze Beskidzkiej Rady Olimpijskiej Kazimierz Polak i Bogdan Dubiel.

– W swojej olimpijskiej karierze pięściarskiej stoczyłem 270 walk, z których 10 zremisowałem i 28 przegrałem. Byłem lepszy od rywali, mam kilkanaście medali. Zdobyłem trofeum, o którym marzy każdy sportowiec, złoty medal olimpijski. Dzisiaj jednak mogę powiedzieć, że najważniejsze i najprawdziwsze zwycięstwo odniosłem w 1992 r., gdy odnalazłem Boga i pokonałem samego siebie... – powiedział Marian Kasprzyk na zakończenie rozmowy.

Ryszard Radwan

ROZPIĘTOŚĆ RAMION MISTERA

Przystojny, z tytułem Mister Beskidów 2003, zdolny oszczepnik, ma na swoim koncie zdobyte mistrzostwo Polski, a na dodatek inteligentny, bo kończy jedno studia i kolejne zamierza rozpocząć po wakacjach – to krótka charakterystyka Waldemara Klisia.

Codziennie treningi, a podczas weekendów często zawody. Do tego jeszcze sesja egzaminacyjna. Ćwiczenia siłowe i techniczne, również te na skoczność, i biegi. Najważniejsza jest technika, bo rzut oszczepem to przede wszystkim technika. Spore znaczenie ma także wzrost – Waldemar Kliš mierzy 187 cm – a właściwie rozpiętość ramion i ich zasięg.

– Im dłuższe ramiona, tym jest dłuższa droga działania na oszczep, mniejszą siłę się wkłada, a dłuższe działa się na oszczep – wyjaśnia 23-letni zawodnik bielskiego Klubu Sportowego Sprint. – Swoją przygodę ze sportem rozpocząłem w siódmej klasie szkoły podstawowej od udziału w czwórboju lekkoatletycznym, czyli tak naprawdę od zabawy. W skład czwórboju wchodziła piłeczka palantowa, skok w dal, bieg na 60 m i 1000 m. Potem pojechałem na obóz lekkoatletyczny, na którym każdy był przydzielany do jakiejś sekcji. Ze względu na to, że dobrze rzucałem piłeczką palantową, dostałem się do miotaczy. Oszczepnikiem zostałem ze względu na moją predyspozycję. Jedyny klub lekkoatletyczny w Bielsku-Białej to KS Sprint, więc do niego trafiłem. Moim trenerem był Andrzej Filipiak, a teraz pracuję pod okiem Piotra Galona z Oświęcimia. Trenujemy w grupie, w której są jeszcze dwie obiecujące zawodniczki i kolega, który uprawia pchnięcie kulą. Mój 16-letni brat Mateusz też „dziobie” oszczepem.

Rekord życiowy Waldemara Klisia to 72,25 m. Ma na swoim koncie także rekord Śląska juniorów – 69,51 m, a w tym roku przymierza się do rekordu seniorów Śląska, który wynosi chyba 74,50 m. Wśród sukcesów: zwycięstwa w zawodach w skali regionu, w 1997 r. zdobył srebrny medal na ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży w kategorii 16-17 lat, w 1999 r. w Białymstoku został mistrzem Polski juniorów do 19 lat, w ub.r. wywalczył młodzieżowe mistrzostwo Polski do 22 lat w Krakowie. Za sukces poczytuje sobie również zajęcie szóstego miejsca na Mistrzostwach Polski Seniorów w Szczecinie. Teraz takie zawody odbędą się w Bielsku-Białej.

– Startuję w 79. Mistrzostwach Polski Seniorów w Lekkiej Atletyce, ale moja forma stoi pod znakiem zapytania, ponieważ borykam się z kontuzją barku. Ciężka zima była, ciężkie treningi, sprawy przeciążenia – mówi Waldek Kliš. – Cóż, trzeba zacisnąć zęby, zmobilizować się. Postawiłem wszystko na ten sezon – dodaje.

Mimo studiów i wyczerpujących treningów jesienią i zimą znalazł czas, żeby wystartować w konkursie Mister Beskidów 2003, zorganizowanym przez Bielskie

Centrum Kultury. Dał się namówić rodzicom, zwłaszcza mamie, która chciała, żeby zgłosił się do tego konkursu, bo on sam miał wątpliwości. I tam również wygrał, zyskując obok dobrej zabawy i nagród, także nowe doświadczenia i znajomości.

– Próby odbywały się głównie w weekendy, ale mimo że wtedy również trenowałem, udało się wszystko pogodzić. Co prawda, trener nie był z tego zbyt zadowolony, bo konkurs odrywał mnie od myśli o sporcie. Nawet teraz powtarza mi, że muszę się otrząsnąć z myślenia o „misterach” i pokazach mody – mówi Mister Beskidów 2003. – A tu jeszcze mam sesję egzaminacyjną...

Waldek Kliš studiuje bankowość w Wyższej Szkole Bankowości i Finansów. Jest na pierwszym roku uzupełniających studiów magisterskich. Nie chciał iść na AWF, bo nie interesowały go studia nauczycielskie czy trenerskie. Dopiero kiedy zaczął studiować bankowość, otwarto nowy, ciekawy kierunek: marketing w sporcie. Ale nie zdecydował się rzucić rozpoczętych studiów dla tego kierunku.



Waldemar Kliš na stadionie.

– Mam pięć egzaminów i jedno zaliczenie. Nie chcę przekładać nic na wrzesień, bo we wrześniu chciałbym podjąć studia w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania, które były główną nagrodą w konkursie Mister Beskidów 2003 – informuje Waldek. – Postaram się pogodzić oba kierunki, łatwo nie będzie, bo w WSliZ są trzy trymestry, więc trzy sesje, a w przyszłym roku czeka mnie jeszcze obrona pracy magisterskiej. Mam nadzieję, że przepiszą mi egzaminy z kilku przedmiotów, które zdałem już wcześniej, studiując bankowość.

Agata Wolna

REKREACJA

ŚWIĘTA ROWERZYSTÓW



Bielskie Rodzinne Rajdy Rowerowe odbywają się regularnie od 1996 r. W ciągu tych lat 27 tysięcy rowerzystów pokonało 400 km tras. Dziś to największa w kraju impreza rekreacyjno-sportowa. Jej inicjatorką i patronem jest senator Grażyna Staniszevska.



Rajdy mają zagorzałych zwolenników i wiernych uczestników, ale za każdym razem zjawia się też grupa nowicjuszy. Ideą rowerowego święta jest nie tylko propagowanie zdrowego stylu życia, ale walka o właściwe traktowanie rowerzystów na drogach, stwarzanie im bezpiecznych warunków korzystania z tego ze wszech miar godnego połączona środka komunikacji.

Rajdy odbywają się wiosną i jesienią – w deszczu, chłodzie, mżawce, w upalnym słońcu, pod chmurnym lub pogodnym niebem. Okazuje się, że na wysoką frekwencję nawet zła pogoda nie ma wpływu. Gdy pada, bierze się dodatkową pelerynę i pędzi na plac Ratuszowy, gdzie tradycyjnie rozpoczyna się każdy rajd. Jedzie się rodzinnie, indywidualnie, bądź grupowo. Zabiera ulubionego domowego zwierzaka. Dzieci jadą samodzielnie lub w koszykach wraz z rodzicami. Najmłodszy uczestnicy rajdów mają po dwa, trzy latka, najstarsi – ho ho – nie będziemy liczyć im tych lat, ale mają ich wiele.

Na rajd wybierają się na rowerze górskim, starym składaku, kolarce. Atrakcją X rajdu był rower liczący sobie lat 60. Wymyślne tandemy, rowery z przyczepkami – tu panuje dowolność. Za pomysłowość można dostać nagrodę, bo jednym ze stałych konkursów jest właśnie konkurs na najciekawszy pojazd własnej konstrukcji.

Zwycięzcami rajdu zostają wszyscy, czas pokonania trasy nie jest ważny. Byłe dotrzeć na półmetek, potem na metę. Trasy liczą po kilkadziesiąt kilometrów – na przykład XIII rajd, jadący do Szczyrku i z powrotem, pokonał 45 km, rajd VII do Bestwiny wymagał przejechania 35 km, VII z półmetkiem w Zabrzegu miał 40 km. Ważne, by zachęcić do udziału w imprezie jak najwięcej krewnych czy szkolnych kolegów, bo nagradzane są najliczniejsze rodziny i najliczniejsze grupy uczniów. Na przykład w jubileuszowym XX rajdzie Szkoła Podstawowa 23 zmobilizowała do udziału 73 proc. wszystkich swych uczniów. Miano najliczniejszej szkolnej reprezentacji w różnych latach otrzymywały między innymi ekipy z LO nr V, SP nr 7, LO im. St. Żeromskiego, Gimnazjum nr 5. Znanie grupy zorganizowane, to koło Pegaz czy Świetlica Terapeutyczna.

Przeglądając statystyki, dowiadujemy się, że najliczniejsza w historii rajdu była rodzina państwa Szewczyków, która wystartowała w XII rajdzie w kwietniu 2002 r. w sile 22 osób. Bujany fotel przygotowywany jest dla seniora rajdu. Wśród nagrodzonych tym mianem byli: Tadeusz Janik, Adam Małysiak, Stanisław Halski, Edward Knapiek, Albina i Henryk Zużółkowie, Władysław Paluch, Edward Bereska, Marian Wantała. Zabawki otrzymują najmłodsi. Na przykład Maksymilian Kocurek, który miał w 2000 r. roczek, wziął udział w rajdzie, rok wcześniej najmłodszym był Kajetan Marek, w ostatnim rajdzie uczestniczył Michał Rogusiński, rocznik 2001.

Jest też konkurs na najsympatyczniejszego zwierzaka rajdu. Do tego miana pretendują nie tylko sympatyczne z natury świnki morskie, chomiki, psy (Sara rajdowała wielokrotnie), ale i dżdżownice czy robaczki. Chodzi po prostu o zademonstrowanie pozytywnego stosunku do naszych braci mniejszych. Dodatkowe konkursy organizowane są na półmetku i na mecie. W ostatnim rajdzie był to na przykład konkurs wiedzy o Unii Europejskiej. Są też loterie, degustacje, pokazy. Można wygrać atrakcyjne nagrody. Wiele osób wypoczywało na wczasach dzięki nim. O bezpieczeństwo rowerzystów dba policja i służba PCK, jest serwis rowerowy, a sponsorzy dostarczają napojów. Na mecie czeka ciepły posiłek.

Każdy rajd ma swój kolor – były już niebieskie, pomarańczowe, czerwone, ostatni – ten wiosenny – odbył się w bieli. Białe koszulki startowe każdy uczestnik dostawał przy zapisie i to one przesądziły o kolorze imprezy noszącej numer czteremasty.

Start, półmetek i meta mają swe tradycyjne przebiegi. Na placu Ratuszowym zbiera się cała kolumna, trwają ostatnie zapisy, zjeżdżają goście, władze miasta. Potem, prowadzony przez wóz policyjny peleton rusza na trasę, a za nim długo, długo – bo jest to najczęściej około dwóch tysięcy



Tradycyjny przebieg rajdu - zbiórka, jazda, odpoczynek, naprawy...

REKREACJA

osób, startuje cała reszta uczestników. Na półmetku czekają atrakcje, a przede wszystkim szansa na odpoczynek, bo kondycja rajdowców bywa różna. Jednym trasy wydają się łatwe, innym sprawiają trudności.

– Zawsze przed rajdem ostro trenujemy, żeby nie mieć problemów, ale było i tak, że nogi zabolaly – mówi Anka i Joasia, które od początku jeżdżą na rajdy. – A ja jadę dopiero pierwszy raz. Chce zobaczyć, jak to będzie – mówił nam na starcie ostatniego rajdu Wiktor, który do jazdy namówił żonę i potomka. Pierwszy raz z synem na rajd wybrał się radny Jerzy Balon: – Wyznam, że pani senator udało się mnie namówić. – Trochę ciężko, ale da się dojechać – oceniła Aneta Maślanka, która w rajdzie startowała czterokrotnie. Edwardowi Kasturze tak się spodobało poprzednim razem, że wybrał się ponownie. – To fantastyczna impreza popularyzująca turystykę rowerową – ocenia radny Bogdan Dubiel, który startuje w nim z młodzieżą LO nr V, gdzie uczy wychowania fizycznego. Opinie takie można cytować długo, ale chyba najlepszą cenzurkę organizatorom wystawia niezmiennie wysoka frekwencja. Potwierdza ona, że rower to pojazd lubiany, którego dosiadamy często i z przyjemnością.

Ta przyjemność byłaby większa, gdyby warunki do poruszania się rowerem po mieście były lepsze. Dziś

mamy tylko kilka kilometrów ścieżek rowerowych. Wszystkie poprzednie władze miasta deklarowały, że są za tym, by ścieżki powstawały, ale w stosunku do zapowiedzi, nowych metrów nie powstało wiele. Obecny prezydent, zapytany o zdanie na temat ścieżek podczas startu ostatniego rajdu zadeklarował, że ma nadzieję, iż w tej kadencji *budowa ścieżek rowerowych nabierze tempa*. Zebrał oklaski cyklistów.

– Choć to największa impreza rekreacyjno-sportowa w kraju, jakoś medialnie nie możemy się przebić – mówi senator Grażyna Staniszevska. Ma nadzieję, że o Beskidzkim Rajdzie Rowerowym (do bielskiego dołączyły rajdy okolicznych miejscowości) będzie głośno w przyszłym roku, bo wyrusza on daleko poza swój tradycyjny teren. – Wyjedziemy 1 maja z Wisły i podążać będziemy wzdłuż naszej królowej rzek, aż do Gdańska. Na tej trasie, którą rajd chce pokonać w dwa tygodnie, dołączyć się do niego będą rajdy kolejnych miejscowości, które będą nam towarzyszyć na odcinkach po 15 km. Taką trasę wybieramy po to, by w dniu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej zademonstrować, że Polska jest środkiem Europy. Może też spowodujemy, że w całej Polsce zacznie się więcej dziać wokół ścieżek rowerowych – ma nadzieję patronka rajdu.

Katarzyna Kucybała



Bardzo dziwne rowery.

ŚCIEŻKI W PLANACH

W mieście mamy ok. ośmiu tysięcy metrów ścieżek rowerowych. To niezbyt wiele, w porównaniu do długości wszystkich bielskich dróg, które mają w sumie około 500 km.

Ale są plany dalszego ich budowania, głównie wzdłuż odcinków dróg nowo powstających. Być może uda się też Bielsko przyłączyć do sieci ścieżek, które zaprowadzą nas do Europy. Na taki cel można otrzymać środki pomocowe. Na razie jednak co do tego ostatniego pomysłu konkretnych brak.

Pierwszą ścieżkę rowerową z prawdziwego zdarzenia wybudowano w Bielsku-Białej w latach 1995-96. Biegnie wzdłuż al. Armii Krajowej, od skrzyżowania z ul. Boboli do ZIAD-u. Powstawała etapami i były z nią kłopoty podczas budowy Szpitala Wojewódzkiego, ale dziś dobrze spełnia swą rolę, choć nie ma już asfaltowej nawierzchni. Ten odcinek liczy około 1500 m. Gdy zapadła decyzja ówczesnych władz miasta, że każdy nowy odcinek drogi będzie zaopatrzony w drogę dla rowerów, umożliwiło to powstanie kolejnych odcinków ścieżek - wzdłuż al. Bora Komorowskiego (około 900 m), wzdłuż ul. Klubowej (1500 m). W tym roku powstanie ścieżka wzdłuż przebudowywanego odcinka Armii Krajowej, długości 1500 m.

Innym rozwiązaniem jest wyodrębnienie pasa dla rowerzystów na chodnikach

wzdłuż ul. Bystrzańskiej, począwszy od Apeny, aż do ostatniego przystanku autobusu linii nr 10. Ten fragment ma około 4000 m. Nadal aktualny, ale niezrealizowany jest plan ścieżki rowerowej, która prowadziłaby spod Apeny ul. Sempołowskiej, nad Białą i ul. Cechową do dworca. Na realizację tego projektu brakuje pieniędzy, bo wymaga on wybudowania pochylni, zmiany organizacji ruchu, zmiany nawierzchni – dowiadujemy się w MZD.

Powstał też ambitny plan współpracy z sąsiednimi gminami, które są również zainteresowane ścieżkami rowerowymi. Trwają rozmowy nad przygotowaniem wspólnego wniosku na środki unijne. Cały czas aktualne są też plany związane z powstaniem trasy, która będzie fragmentem ścieżki europejskiej – Eurovia. Miałaby ona bieć z Jaworza, przez Wapienicę, pod Dębówcem, w kierunku Kóz i Krakowa lub z Wapienicy w stronę Czechowic.

Główną przeszkodą przy budowaniu nowych odcinków ścieżek jest brak miejsca na ich wytyczanie. W centrum miasta układ komunikacyjny, gęsta zabudowa i wąskie chodniki to na razie przeszkoda nie do pokonania.

– Jeśli wyprowadzimy główny ruch z centrum miasta, wtedy będzie szansa na stworzenie tu ścieżek – mówi Andrzej Kostyński z Miejskiego Zarządu Dróg.

W dzielnicach peryferyjnych ścieżki będą towarzyszyć tylko głównym ciągom. Na peryferiach terenów pod drogi jest mało, nawet normalne ich poszerzenie stwarza problemy, nie mówiąc o wydzielaniu ścieżek rowerowych.

kk



Patrząc na ruch uliczny w mieście, zwłaszcza w godzinach szczytu, łatwo zrozumieć potrzeby rowerzystów.



Znak ścieżki rowerowej.

ZŁOTE STALÓWKI

Na początku maja siatkarki BKS Stal po raz szósty zdobyły tytuł Mistrza Polski.

Gdy tylko ubiegłego lata zaczęły napływać wieści o wzmocnieniach w szeregach bielskiej Stali, w kibicach natychmiast odżyły medalowe nadzieje. Ligowe życie potwierdziło słuszność transferów Magdaleny Śliwy, Luby Jagodiny, Marleny Mieszały i Andrei Pavelkovej. Mistrzowskie, w przenośni i dosłownie, okazało się zatrudnienie trenera Zbigniewa Krzyżanowskiego. Niedawny jeszcze szkoleniowiec kadry narodowej w bardzo umiejętny sposób poukładał personalne klocki.

Majstersztykiem sztuki trenerskiej okazało się także prowadzenie zespołu, aby ten osiągnął zenit formy w najważniejszym momencie. Jeszcze przed fazą play-off nie brakowało narzekania na nierówną dyspozycję zawodniczek. Wystarczyły trzy tygodnie przerwy w rozgrywkach, między rundą zasadniczą a play-off'em, by tak pokierować pracą treningową, aby na początku maja świętować powrót mistrzowskiej korony do Bielska-Białej – po siedmioletniej przerwie.

Dwie porażki, jakich doznały bielszczanki z rąk Dantera Poznań w rundzie zasadniczej, nakazywały ostrożność w typowaniu ostatecznych rozstrzygnięć. Oczekiwano, że podrażnione ambicje postarają się zaspokoić obronczynie tytułu mistrzowskiego, siatkarki piłkarskiej Nafty. Tymczasem doskonale usposobione stalówki w pierwszej rundzie bez większego trudu, po trzech meczach, odprawiły z kwitkiem rozbity wewnętrzny konfliktami zespół stołecznej Skry. Nie lada emocji dostarczyło półfinałowe starcie BKS-u z Winiarami Kalisz. Siatkarki znad Prosną stawily faworyzowanym bielszczankom twardy opór. To także jednak było za mało na podopieczne Krzyżanowskiego. Ponownie do awansu wystarczyły trzy spotkania.

Najtrudniejsza przeszkoda – Danter – czekała w finale. Nie bez obaw wyruszyła bielszczanka do Poznania. Po heroicznym, nerwowym meczu pierwsza potyczka zakończyła się zwycięstwem przyjezdnych. Nazajutrz kolejnym triumfem bielskie zawodniczki potwierdziły mistrzowską formę. Lodowaty pryszczył spadek na głowy siatkarek i kibiców w Bielsku. Nadszpedzowanie gładko, w trzech setach, wygrały poznanianki. Rewanż, na szczęście, był już jednostronnym popisem Stali. Szósty tytuł mistrzowski stał się faktem.

Grą w play-off opinie o swoich wysokich umiejętnościach potwierdziła Magdalena Śliwa. Klasą dla siebie była Luba Jagodina, nieoceniona wręcz w operowaniu zagrywką i w ataku. Kolejny, dobry sezon zaliczyła Aleksandra Przybysz. Kilka wahaniec formy miała Joanna Staniucha, ale pozostało to bez wpływu na całość, bowiem jej wartościową zmienniczką okazała się Andrea Pavelkova. W końcowej fazie rozgrywek swoją dyspozycją do skrzydłowych dostroiły się środkowe. Nieco równiejsza forma była atutem Katarzyny Biel, lecz postawa Marleny Mieszały także mogła zadowolić sztab trenerski. Prawdziwą eksplozję formy i talentu były występy w ostatnich meczach sezonu libero – Marioli Barszcz (ze zdziwieniem przyjmujemy nieobecność Barszcz w składzie kadry narodowej). Z rzadka poja-

wiały się na boisku Iwona Niedźwiecka, Wioleta Leszczyńska, Małgorzata Lis i Paulina Olszewska.

Teraz przed drużyną i klubem ogromne wyzwania. Próba obrony pierwszego miejsca w kraju i udział w szacownej Lidze Mistrzów. O tym, czy hala przy ul. Rychnińskiego spełnia wymogi najważniejszych, klubowych rozgrywek w Europie decydują władze CEV w Luksemburgu. Gdyby werdykt brzmiał NIE, wówczas alternatywą będzie obiekt Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku. Tak czy owak – koszty. Dodajmy od razu, niemałe, gdyż trzeba mieć na względzie kwestie przeletów samolotowych, opłat sędziowskich itd.

Osobną sprawą jest koncepcja budowy zespołu, który miałby sprostać nowym celom. Tu, jak dotąd, dzieje się najwięcej. Drużynę opuściły, zasilając beniaminka serii A – Muszyniankę: Lis, Leszczyńska, Pavelkova i prawdopodobnie Mieszała. Z mistrzowskiego składu ubędzie Olszewska i... Śliwa. Działacze nie przedłużyli kontraktu z doświadczoną rozgrywką, a ta zdecydowała się na powrót do ligi włoskiej (Monte Schiavo Jesi). Jakże będzie zatem nowe oblicze BKS-u?

W jakimś stopniu odpowiedzią na to pytanie jest zaangażowanie dotychczasowej rozgrywkowej Skry, Słowaczki Moniki Smak. Znakomicie predystynowana do gry kombinacyjnej siatkarka powinna przyczynić się do urozmaicenia schematów gry w ataku. Założenie samo w sobie słuszne, o ile należycie sprawować się będą przyjmujące. Tak powinno być, jako że w tym elemencie, w myśl zasady lepsze jest wrogiem dobrego, nic nie uległo zmianie.

Nadal za odbiór zagrywki odpowiadać będą Barszcz, Jagodina, Przybysz i Staniucha. Największe roszady nastąpiły wśród środkowych bloku. Drużynę wzmocniły dwie kadrowiczki, Joanna Szeszko z warszawskiej Skry i Agata Mróz z Ostrowca Świętokrzyskiego, co w znacznym stopniu powinno wpłynąć na jakość bielskiego bloku. Zmienniczką Smak, będzie członkini zespołu Mistrzów Europy junierek z ubiegłego roku, Milena Sadurek, adepta sosnowieckiej SMS. Prawdziwym hitem może stać się pojawienie się w Bielsku jej szkolnej koleżanki, grającej już w „dorosłej” reprezentacji Anny Podolec. Mierząca 194 centymetry wzrostu wychowanka MKS-u Łańcut była przedmiotem zabiegów działaczy wszystkich klubów krajowej czołówek. Wiele wskazuje na to, że na dziś tej wielce utalentowanej atakującej najbliższej do stolicy Podbeskidzia. W każdym razie rozmowy są mocno zaawansowane.

Sztab trenerski zasiłił dotychczasowy szkoleniowiec kadry juniorek Andrzej Peć.

Dla zawodniczek i trenerów nadszedł czas jak najbardziej zasłużonych urlopów. Teraz czekamy nowych rozgrywek ligowych. Zatem do października! rs



Wyżej: pamiątkowe zdjęcie mistrzyni Polski.

BKS MISTRZEM JEST!

Te słowa, wypowiedziane przez prezesa BKS Stal Czesława Świstaka są najlepszym podsumowaniem atmosfery, jaka panowała w bielskim Ratuszu podczas wręczania nagród mistrzyniom Polski.

– Wasz sukces bardzo nas cieszy. Chcielibyśmy, aby został on ugruntowany. Wspólnie z Radą Miejską zadamy o sprzyjający klimat dla piłki siatkowej w mieście – powiedział prezydent Jacek Krywul, wręczając nagrody siatkarkom.

– Niezmiennie mi miło, że zostałyśmy tak docenione – dziękowała kapitan zespołu Aleksandra Przybysz, odbierając nagrodę. W rewanżu siatkarki udekorowały prezydenta złotym medalem.

Wykorzystaliśmy świąteczną atmosferę spotkania w Ratuszu, by porozmawiać z zawodniczkami BKS Stal o ich życiu, o sporcie i odniesionym właśnie sukcesie.

– Nasze życie rodzinne jest podporządkowane siatkówce – przyznała Magdalena Śliwa, gdy spytaliśmy, jak godzi treningi i wyjazdy życiem rodzinnym. – Moja córka przyjeżdża na każdy mecz!

Aleksandrę Przybysz do uprawiania sportu nakłoniła rodzina. – Gdy tylko mogą, przychodzą na mecze. Są szczęśliwi i dumni, cieszą się tak jak ja z każdego sukcesu – powiedziała pani kapitan.

Magdalena Barszcz nagrodę przeznaczy na zakup czegoś, co będzie jej przypominało o zdobyciu mistrzostwa i wyróżnieniu do prezydenta. – Jestem niesamowicie zaskoczona tym wyróżnieniem – mówiła. – Dostałam propozycję przejścia do innych klubów, ale chcę grać w BKS.

– Jestem w Polsce czwarty rok. Wcześniej grałam w Gdańsku – opowiadała Luba Jagodina, już zadowolona w Bielsku-Białej. – Bielsko bardzo mi podoba. Przyjęto mnie bardzo dobrze, atmosfera w drużynie jest wspaniała. Nie ukrywam, że otrzymałam sporo propozycji, jednak mam nadzieję, że pozostanę w Bielsku. Klub jeszcze się wzmocni i będziemy walczyć na wysokim poziomie o wszystko, co można zdobyć.

Jack

SPORT

A PDBESKIDZIE WCIAŻ W DRUGIEJ LIDZE

Kilka miesięcy dzieli nas od potyczek piłkarzy Podbeskidzia m.in. z Ruchem Chorzów i szczytńska Pogonią. Bielszczanie awansowali do ekstraklasy? Bynajmniej, tak przewrotny jest polski futbol. Po heroicznej walce bielscy futbolisci utrzymali drugoligowy status, co bez wątpienia jest ich sukcesem. Tymczasem dla reprezentantów tak uznanych firm jak Ruch czy Pogoń, po spadku, gra na drugim froncie sportowymi jest organizacyjnym dramatem. Zatem, czy ktokolwiek mógł przewidzieć takie rozstrzygnięcie jeszcze rok temu? Raczej nie. Bielszczan widziano (i słusznie) w kręgu zespołów walczących o utrzymanie, zaś chorzowianie nie skrywali ambicji sięgających europejskich pucharów.

Powróćmy na nasze podwórko, próbując dokonać choćby pobieżnej oceny pierwszego dla Podbeskidzia sezonu w drugiej lidze. Dziś, z perspektywy czasu, po kilku tygodniach od ostatniego w rundzie wiosennej gwizdka sędziego, na wszystko można spojrzeć chłodno i bez emocji.

Po nerwowym, spowodowanym debiutancką treścią, początku przyszedł czas na ciężką bitwę o każdy ligowy punkt. Z przyjemnością piłkarze i kibice wracają do remisowych rezultatów z Arką Gdynia i Górnikiem Łęczna. Jakże istotne dla końcowego układu tabeli okazały się zwycięstwa nad m.in. Piotrcovią (na wyjeździe) i ŁKS-em (u siebie). Nawykli do seryjnych wygranych w niższych klasach, kibice zaczęli doceniać każdą punktową zdobycz. Właśnie ubiegłej jesieni wystawiono fundamenty do osiągnięcia podstawowego celu, jakim było utrzymanie w drugiej lidze.

Zimą doszło w klubie do przesilenia. Prowadzeniem zespołu i organizacją meczów zajęło się nowopowstałe stowarzyszenie. Paweł Kowalski zastąpił na trenerkiej ławce Wojciecha Boreckiego, a z szeregów kadrowych ubył m.in. czołowy snajper Adrian Sikora. Zespół zasililo sześciu futbolistów z tzw. ligową przeszłością.

Pozostawiając ocenę trafności tych decyzji bywalcom stadionu przy Żywieckiej, z uczuciem ulgi stwierdzić trzeba, że jesiennej kapitału nie zmarnowano.

By jednak nie narazić się na zarzut uchylania się od wystawiania cenzurek, przyznajemy, że nie każda z wymienionych zmian była trafiona. Nie w każdym ze spotkań piłkarze prezentowali grę na miarę oczekiwań kibiców. Nie zawsze obrona taktyka znajdowała zrozumienie wśród obserwatorów. Bulwersowały porażki poniesione na własnych śmieciach z Górnikiem Polkowice i Piotrcovią, ale to wszystko można już puścić w niepamięć.

Nie będzie to zbyt odkrywcze, ale kluczowe znaczenie dla losów zespołu miały wyjazdowe zwycięstwa nad Hetmanem Zamość i Łokami Gorzyce. Dzięki nim powróciła wiara w ambicję i sportowy charakter zawodników Podbeskidzia.

Właśnie te walory, bardziej niż stricte piłkarskie umiejętności, zdecydowały o utrzymaniu w lidze. Głębszą ocenę dokonań bielskich piłkarzy pozostawmy wprawnym analitykom.

Za kilka tygodni ruszą rozgrywki nowego sezonu. Jak zawsze w piłkarskiej rzeczywistości, dojdzie do szeregu zmian. Kto odejdzie, a kto zawita do naszego zespołu, pokażą najbliższe dni. Kto wie, czy najważniejszą nie jest zmiana, co do której już mamy pewność – na ławkę trenerską powrócił Wojciech Borecki. Powiada się, że nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Dla Boreckiego to już trzecie podejście. Jakie z tego faktu wynikną korzyści? Skwitujmy banalnie – czas pokaże. Pewnym można być, że ten come back przywróci ducha walki do samego końca, do ostatniego gwizdka. Któż wie, czy nie objawi się kolejny talent na miarę wyszukiwanych wcześniej Sikory, Tomasza Moskały czy Sebastiana Olszara.

To zakończony dopiero sezon pokazał, że właśnie piłkarze wywodzący się z naszego regionu, a nie armia zaciężna, potrafią oddać serce – w przenośni i dosłownie – w walce o ligową piłkę dla Bielska. Niech więc idzie Podbeskidzie! rs



Może nie w każdym ze spotkań piłkarze prezentowali grę na miarę oczekiwań kibiców, ale ważne, że zespół utrzymał się w II lidze.

MISTRZOSTWA NA SPRINCIE

Po raz pierwszy wapienicki stadion będzie gościł wszystkich najlepszych polskich lekkoatletów.

Od 4 do 6 lipca najlepsi polscy lekkoatleci umówili się na spotkanie w Bielsku-Białej Wapienicy. W ciągu trzech dni 600 zawodników rywalizować będzie o 40 kompletów medali 79. Mistrzostw Polski Seniorów w Lekkiej Atletyce.

W 1987 r. województwo bielskie było gospodarzem Letniej Spartakiady Młodzieży. Wtedy też powstał kameralny stadion, który służy do dziś, powstałemu w tym samym roku KS Sprint Bielsko-Biała. Dotychczas ten jeden z najpiękniej zlokalizowanych w kraju obiektów lekkoatletycznych był areną m.in. trójmeczu młodzieżowych reprezentacji Czechosłowacji, Węgier i Polski w 1989 roku. Po modernizacji stadionu, w 2000 r. odbyły się tam zawody w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W kolejnych latach wapienicki stadion gościł uczestników Mistrzostw Polski Młodzików (2001)

i Juniorów (2002). Dwukrotnie przyszło lekkoatletom rywalizować w mityngu BeskidianAthletic. Wspomniane imprezy dały działaczom Sprintu bagaż doświadczeń, pozwalający na podjęcie próby organizacji krajowego czempionatu seniorów.

– Liczę, że wszystko przebiegnie sprawnie i bez jakichkolwiek usterek – mówi prezes Sprintu Zbigniew Polakowski. – Wierzę, że dopisze aura, a przede wszystkim kibice. Zjadą do nas przecież wszyscy najlepsi lekkoatleci. Jako klub liczymy na to, że godnie zaprezentują się nasi zawodnicy na czele z tyczkarką Anną Huculak i oszczepnikiem Waldemarem Klisem – dodaje.

Istotnie doborową obsadę gwarantuje, obok walki o mistrzowskie trofea, fakt, że będzie to jedna z ostatnich okazji do wypełnienia minimum startowego na Mistrzostwa Świata w Paryżu. Z prawdziwą zatem przyjemnością wypada zaprosić wszystkich sympatyków na stadion do Wapienicy. To być może jedyna okazja by w jednym miejscu i czasie obejrzeć m.in. mistrzów olimpijskich, świata i starego kontynentu, jak Robert Korzeniowski, Kamila Skolimowska, Szymon Ziółkowski, Marcin Urbaś, Paweł Januszewski i Monika Pyrek.

Same zmagania nie będą jedyną atrakcją w dniach mistrzostw. Codziennie wieczorem, po zakończeniu konkurencji odbywać się będą występy artystyczne. rs

Program zawodów:

- 4 LIPCA – kobiety:** 100 m eliminacje i finał, 400 m eliminacje, 800 m eliminacje, 400 m przez płotki eliminacje, 5000 m, kula, młot, oszczep
mężczyźni: 100 m eliminacje i finał, 400 m eliminacje, 800 m eliminacje, 3000 m z przeszkodami, skok w dal, kula
- 5 LIPCA – kobiety:** 200 eliminacje, 400 finał, 800 finał, 400 płotki finał, 4 x 100, wzwyż, w dal, tyczka
mężczyźni: 200 eliminacje, 400 finał, 800 finał, 1500 eliminacje, 400 płotki finał, 4 x 100, trójskok, oszczep, młot
- 6 LIPCA – kobiety:** 200 finał, 1500 serie, 100 płotki eliminacje i finał, 4 x 400, trójskok, dysk, 3000 z przeszkodami
mężczyźni: 200 finał, 1500 finał, 110 płotki eliminacje i finał, 4 x 400, wzwyż, tyczka, dysk

INFORMATOR

LATO W MIEŚCIE

Przedstawiamy propozycje dla osób spędzających wakacje w mieście. Prosimy zwrócić uwagę na kalendarium imprez rekreacyjno-sportowych dla dzieci i młodzieży.

LIPIEC

- 1 i 3 lipca** o godz. 10.00 – turnieje plażowej piłki siatkowej na: kąpielisku Panorama
8 i 10 lipca o godz. 10.00 – na Błoniach turnieje koszykówki ulicznej: 8.07 dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, 10.07 – dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych
15 lipca o godz. 9.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z os. Kopemika i Piastowskiego na boisku Gimnazjum nr 13 przy ul. Bratków 6
17 lipca o godz. 9.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z os. Wojska Polskiego i Polskich Skrzydeł na boisku Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Dyw. Kościuszkowskiej 2
22, 24 i 27 lipca od godz. 10.00 – zabawy rekreacyjne dla dzieci na Błoniach
29 lipca o godz. 9.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z os. Beskidzkiego i Karpackiego na boisku SP nr 36 przy ul. Sterniczej 4
31 lipca o godz. 9.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z os. Grunwaldzkiego i Śródmiejskiego na boisku przy ul. Broniewskiego

SIERPIEŃ

- 5 i 7 sierpnia** o godz. 10.00 – turnieje plażowej piłki siatkowej na kąpielisku Panorama
12 i 14 sierpnia o godz. 10.00 – zabawy rekreacyjne dla dzieci na Błoniach
19 sierpnia o godz. 9.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z dzielnic Leszczyny i Straconka na Bulwarach Strażeńskich
21 sierpnia o godz. 10.00 – turniej piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży z os. Langiewicza i Złote Łany na boisku przy ul. Urodzajnej
26 i 28 sierpnia o godz. 9.00 – finał turniejów osiedlowych piłki nożnej 5-osobowej dla dzieci i młodzieży na Błoniach

Przy złej pogodzie turnieje piłki siatkowej rozegrane zostaną w hali przy ul. Bratków 16, od godz. 10.00.

Zgłoszenia i losowanie do turniejów piłki nożnej 5-osobowej – w siedzibie BBO-SiR przy ul. Bratków 16, w przeddzień każdego turnieju, o godz. 10.00.

KORTY TENISOWE ZA DARMO

Podczas wakacji dzieci i młodzież będą mogły nieodpłatnie pograć w tenisa: **na kortach Kolejowego Klubu Sportowego przy ul. Partyzantów 59** – od poniedziałku do piątku w godz.: 12.00 -14.00.

na kortach BKS Stal przy ul. Tenisowej 1 od poniedziałku do piątku w godz. 11.00 - 12.00.

Z kortów Fundacji Rozwoju Miasta przy ul. Ceramicznej 20 będą mogły korzystać nieodpłatnie zorganizowane grupy dzieci i młodzieży (do 8 osób + opiekun) od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 - 14.00. Informacje i zgłoszenia – 812 32 51.

Na imprezy Lata w mieście zapraszają: Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, Bielsko-Biański Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.



Kąpielisko Panorama

czynne od 31 maja 2003 r. do 31 sierpnia 2003 r. w godz. od 9.00 do 19.00
 W niedz., święta i dni wolne od pracy: bilet normalny 10 zł, bilet ulgowy 5 zł
 Od poniedziałku do piątku: bilet normalny 8 zł, bilet ulgowy - 4 zł
 Karnet na dziesięć wejść + 1 gratis: normalny 75 zł, karnet ulgowy - 35 zł
 Bilet dla grup kolonijnych (minimum 10 osób w grupie) wstęp za osobę - 3 zł
 Bilet po godz. 17.00 - 3 zł, bilet dla emerytów i rencistów 5 zł, bilet dla dzieci do 7 lat bezpłatny, kabina indywidualna 10 zł, szatnie i sanitariaty bezpłatne
 Na kąpielisku będą prowadzone zajęcia nauki pływania.

Kąpielisko Start

czynne od 19 czerwca do 31 sierpnia 2003 r. w godz. od 9.00 do 19.00
 bilet normalny 7 zł, bilet ulgowy 3,50 zł, karnet na dziesięć wejść + 1 gratis: karnet normalny 55 zł, karnet ulgowy 30 zł, bilet dla grup kolonijnych (minimum 10 osób w grupie) wstęp za osobę 2 zł, bilet po godzinie 16.00 3 zł, bilet dla emerytów i rencistów 4 zł, bilet dla dzieci do 7 lat bezpłatny

OBIEKTY SPORTOWO-REKREACYJNE

Hale sportowe: ul. Bratków 16, BTS Rekord ul. Startowa 13, hala BKS Stal przy ul. Rychlińskiego 19 i hala BBTŚ Włókniarz przy ul. Włókna 12

Boiska piłkarskie: stadion i boisko treningowe przy ul. Rychlińskiego 19, ul. Młyńska 52, ul. Startowa 13, ul. Jaworzańska 151, ul. Olimpijska 14

Stadion lekkoatletyczny KS Sprint przy ul. Jaworzańskiej 120, boisko lekkoatletyczne MOS przy ul. Słowackiego 27B

Korty tenisowe: ziemne – ul. Partyzantów 59 (Kolejowy Klub Sportowy), BKS przy ul. Tenisowej 1, ul. Jutrzenki, **syntetyczne** – ul. Oświęcimska 19 w CT Solar, ul. Ceramiczna, hala tenisowa i korty ziemne KKS przy ul. Trakcyjnej 9

Centrum Rekreacji Squash przy ul. Powstańców Śl. 6

Baseny kryte: ul. Sternicza 4 w Zespole Szkół Ogólnokształcących, ul. Lompy 26 w Szkolnym Ośrodku Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej, ul. Lipnicka 226 w Szkole Podstawowej nr 13

Tereny rekreacyjne: Błonia – ul. Pocztowa, Wapienica – ul. Leśników 14, Bulwary Strażeńskie

Kolej linowo-gondolowa na Szyndzielnię przy ul. Al. Armii Krajowej 336

Tory saneczkowe: ul. Pocztowa, stok Dębowca (całoroczny) ul. Skalna

Lotnisko sportowe Aeroklubu Bielsko-Biała przy ul. Cieszyńskiej 321



KRONIKA

ZASŁUŻONY DLA MIASTA
W SPOŁECZNEJ SŁUŻBIE

Podczas sesji 20 maja dyplom potwierdzający wpis do Księgi Zasłużonych dla Bielska-Białej otrzymał Adam Mieczysław Izdorczyk.

Znany rzemieślnik i działacz urodził się 2 lutego 1922 roku w Cygance w powiecie częstochowskim. W Bielsku-Białej mieszka od 1974 r. Dziś jest wdowcem, ma troje dzieci. Jest dyplomowanym mistrzem piekarstwa i cukiernictwa. Wyszkołił w tej branży 60 uczniów.

Pracę zawodową rozpoczął w 1936 r. W 1945 r. otworzył własny zakład piekarski, który został zlikwidowany w roku 1951. Po okresie represji, w 1955 r. uruchomił zakład cukierniczy, który prowadził do 1990 roku. Cały czas działał w samorządach rzemieślniczych – lokalnych, wojewódzkich, centralnych. Był m.in. członkiem Krajowej Rady Rzemiosła przy Centralnym Związku Rzemiosła w Warszawie oraz, w latach 1982-86, członkiem Rady Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Bielsku-Białej i przewodniczącym Komisji Socjalnej przy Radzie Izby. Był inicjatorem powołania w Bielsku-Białej Cechu Rzemiosł Spożywczych, od 1988 r. do dziś jest starszym tego cechu. W latach 1988-1996 był członkiem Izby Rzemieślniczej. Działał w Ogólnopolskiej Komisji Branżowej Piekarzy i Cukierników. Dba o rozwój rzemieślniczej branży spożywczej. Jest inicjatorem obchodów Święta Chleba i Banku Chleba, który działa w Bielsku-Białej od 2001 r. i służy najbardziej potrzebującym.

Pan Izdorczyk był wielokrotnie odznaczony m.in. tytułem Zasłużony dla województwa bielskiego, Złotym Krzyżem Zasługi, a w 2002 r. otrzymał tytuł Mistrza Cechowego.

Podczas uroczystości wręczenia dyplomu nie krył wzruszenia, dziękując za szacunek, jakim obdarzyła go Rada Miejska. – Pracy społecznej jest bardzo dużo, brakuje tylko chętnych do działania. Jeśli Bóg da zdrowie i życie, będę nadal starał się robić coś dobrego dla ukochanego miasta – powiedział. kk

W połowie maja odbyły się XIV Międzynarodowe Targi Turystyczne BESKIDY. Wystawcy z całej Polski i zagraniczni goście – m.in. Węgrzy z Szolnok – prezentowali propozycje na wakacje i na cały rok. Bardzo wiele do zaoferowania miała współpracująca od kilku lat z Bielskiem-Białą Ustka. Zwiedzającym targi bielszczanom szczególnie przypadły do gustu nadmorskie przysmaki oraz szanty zespołu Kubryk.

W trakcie targów bawiono się także na majowym festynie rodzinnym Euroregionu Beskidy, na którym prezentowały się zespoły z Czech, Słowacji i Polski. Goście chętnie kupowali wytwory sztuki ludowej i zabawki folklorystyczne. Swoje możliwości techniczne prezentowały centra informatyczne działające w ramach Euroregionu. Odbyła się także zabawa w referendum pt. Beskidy do Unii – zdecydowana większość uczestników głosowała na TAK.

Jack

Na zdjęciu: współpraca beskidzko-pomorska kwitła.

Ambasador Królestwa Niderlandów w Polsce Jan Edward Craanen w połowie maja gościł w bielskim Zespole Szkół Budowlanych im. gen. Maczka (szkoła niedawno otrzymała sztandar). Spotkał się z uczniami i weteranami I Dywizji Pancerniej, która podczas II wojny światowej brała udział w wyzwoleniu Holandii.

– Dziękujemy ci Polsko, dziękujemy wam, weterani – mówił ambasador, podkreślając, jak żywa w Holandii jest pamięć i pielęgnowana wdzięczność dla wyzwolicieli. – My w Niderlandach złożyliśmy uroczystą obietnicę, że nigdy o nich nie zapomnimy.

Ambasador wraz attaché obrony pułkownikiem Marinusem Kamphusem udekorowali medalami wdzięczności weteranów i wdowy po weteranach. Goście z Holandii interesowali się także kontaktami bielskiej szkoły z ich krajem i planami szkolnej wymiany młodzieży.

kk

Na zdjęciu: przypinanie odznaczeń weteranom.

20 maja, podczas XI sesji Rady Miejskiej, Jerzy Balon został odwołany z funkcji przewodniczącego RM na wniosek siedmiu radnych z prawicy. Nie postawiono mu zarzutów merytorycznych. – Przewodniczący RM nie reprezentuje większości w Radzie – motywował radny Jan Chrzyszcz, jeden z wnioskodawców.

W obronie przewodniczącego wystąpił Stanisław Noworyta z klubu radnych lewicy, który przypomniał, że 36 proc. wyborców głosowało w mieście na SLD.

Ostatecznie za odwołaniem J. Balona z funkcji przewodniczącego RM opowiedziało się 14 radnych, dziewięciu było przeciw, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Ani na XI, ani na XII sesji nie udało się wybrać nowego przewodniczącego Rady. Do momentu wyboru nowego szefa RM jego obowiązki pełni wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej, Stanisław Ryska, radny-senior.

wag

Na zdjęciu: sesja Rady Miejskiej.

Bielszczanie mogą być dumni ze swojej obywatelskiej aktywności. W referendum europejskim 7 i 8 czerwca uczestniczyło 68,70 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców Bielska-Białej. Była to najwyższa w województwie śląskim frekwencja wśród powiatów grodzkich i ziemskich.

Z tej liczby głosujących aż 83 procent opowiedziało się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a 17 procent było przeciw.

Referendum przeszło spokojnie, nie zanotowano żadnych incydentów naruszających ciszę wyborczą. Osoby niepełnosprawne były przewożone do punktów głosowania wynajętymi samochodami, które w ciągu dwóch dni przejechały w sumie 213 km na terenie miasta.

Jack

Na zdjęciu: lokale wyborcze odwiedzały nie tylko uprawnieni do głosowania, ale i członkowie ich rodzin.

TARGI TURYSTYCZNE

HOLENDRZY WDZIĘCZNI
MACZKOWINIE MA PRZEWODNICZĄCEGO
RADY MIEJSKIEJ

83 PROCENT ZA UNIĄ



KRONIKA

PSOTY I GAŁGANSTWA
PCHŁY SZACHRAJKI

Najnowsze przedstawienie Banieluki, czyli Pchłę Szachrajkę Jana Brzechwy (w reżyserii Piotra Tomaszuka i ze scenografią Evy Farkašovej) pokazano najpierw kilkakrotnie w maju, na przedpremierowych pokazach, m.in. w ramach Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom. Premiera właściwa odbyła się 1 czerwca i była znakomitą prezentacją na Dzień Dziecka, choć nie tylko dla najmłodszych.

Spektaklem rządzi bowiem duch kabaretowy, z Brzechwą wcale nie sprzecznym, za to dodającym mu nowych smaczków. Przy kawianym stoliku historię wyczynów najsławniejszej Pchły opowiadają sobie cztery baby (przepraszam, ale naprawdę trudno znaleźć inne słowo), od czasu do czasu wciągając do współpracy publiczność. Tempo jest szybkie, muzyka radośnie wciągająca, scenografia z charakterem, aktorki też się dobrze bawią – słowem, szkoda, że właśnie zaczęła się wakacyjna przerwa w teatrze.

Na zdjęciu: z tą pchłą to było tak...

SZTUKA PAPIERU



Efektowny pokaz Papierowego Teatru Mody studentów Wydziału Ubioru ASP w Łodzi w Banieluce oraz spektakl Papierowego Teatru Jednego Aktora Joanny Wiszniewskiej-Domańskiej i cyrkowe pokazy Teatru Ognia towarzyszyły 12 czerwca wernisażowi bardzo ciekawej wystawy w Galerii Bielskiej BWA pt. Papierowa sfera.

Wystawa dowodzi, że papier jest tworzywem szalenie inspirującym. Końcowy efekt pracy przypomina niekiedy tkaninę, rzeźbę czy ceramikę. W BWA można więc oglądać papierowe obrazy, obiekty, małe formy przestrzenne oraz miniatury, ręcznie czerpane papiery i unikatowe książki.

– Na tej wystawie każdy artysta wypowiada się za pomocą papieru albo opowiada o papierze. Istotą wszystkich prac jest papier, a nie to, że dzieło jest na papierze – wyjaśnia Aurelia Mandziuk, kurator wystawy i projektu Papierowa sfera.

Na zdjęciu: papierowe kreacje studentów łódzkiej ASP.

BIEGACZE NA ULICACH



Ponad 800 biegaczy wystartowało 15 czerwca w 11. edycji Biegu Fiata – największej imprezy biegowej w Bielsku-Białej. Tradycyjnie trasa wiodła spod bramy FIAT Auto Poland głównymi ulicami miasta, do mety na stadionie BKS Stal. Młodzieżowcy rywalizowali na dystansie czterech km, bieg główny rozegrano na trasie 10-kilometrowej. W tej części o palmę pierwszeństwa walczyło 336 biegaczek i biegaczy. Już od drugiego kilometra, biegnąc samotnie, dyktował tempo krakowianin Jacek Kasprzyk. Jako drugi na mecie pojawił się bielszczanin, aktualnie w barwach katowickiego AZS-u, Tomasz Klisz. Wśród pań wygrała reprezentantka Sprintu Aniela Nikiel. Olimpijka z Atlanty zajęła 24. miejsce w klasyfikacji generalnej. Trzecią lokatę wśród kobiet zajęła zawodniczka TKKF Beskidek Alicja Banasiak.

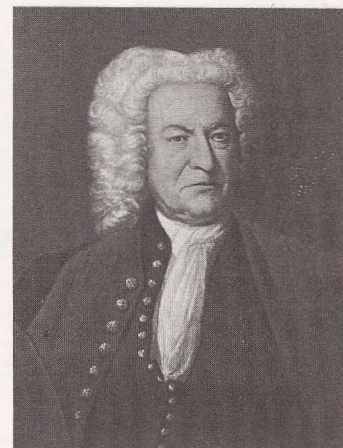
PIERWSZE POSIEDZENIE
MŁODYCH RAJCÓW

13 czerwca odbyła się pierwsza sesja Młodzieżowej Rady Miasta, powołanej do życia po raz pierwszy formalnie przez Radę Miejską w Bielsku-Białej. Skupia ona 26 przedstawicieli bielskich szkół ponadgimnazjalnych, których te szkoły wyłoniły w swych wyborach. Spotkanie młodych rajców miało uroczysty charakter. Najważniejszym momentem były wybory władz. Przewodniczącym rady został Jacek Skrzyp z Zespołu Szkół Energetycznych, jego zastępcami Przemysław Żur z I Prywatnego LO o Profilu Artystycznym oraz Tomasz Płoskoński z Zespołu Szkół im. J. Tuwima, a sekretarzem Monika Knycz z artystycznego LO. – Chcemy działać w imieniu rówieśników, a zwłaszcza być obecni przy podejmowaniu decyzji dotyczących młodzieży. Pierwszym działaniem, jakie zamierzamy podjąć jako prezydium, będzie próba zorganizowania turniejów sportowych w czasie wakacji – zapowiedział Jacek Skrzyp. Podczas dyskusji zasygnalizowano pierwsze problemy – palenie papierosów przez uczniów, pomoc stypendialna.

Na zdjęciu: młodzi radni w trakcie swego pierwszego spotkania.

IV MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL MUZYKI
JANA SEBASTIANA BACHA

BACH JESIENIĄ



Wkrótce po wakacjach w Bielskim Centrum Kultury rozpocznie się jedna z ważniejszych cyklicznych imprez muzycznych w mieście – Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jana Sebastiana Bacha. Będzie to już czwarta edycja festiwalu.

Na razie prezentujemy ramowy program imprezy, szczegóły na afiszach i w PEŁNEJ KULTURZE.

PROGRAM KONCERTÓW:

11 września, godz. 18.00 – koncert inauguracyjny: Stefan Kordes – organy (Niemcy), Tytus Wojnowicz – obój, Bielska Orkiestra Kameralna, dyr. Michał Nesterowicz

25 września, godz. 18.00 – koncert Ave Maria: Maria Zientek – sopran, Elżbieta Włosek-Żurawiecka – organy, Andrzej Frydrychowicz – trąbka

9 października – Praskie Trio wokalo-instrumentalne: Jana Jonášová – sopran, Vladimír Rejlek – trąbka, Aleš Barta – organy

23 października – Barbara Meszaros – sopran (Niemcy), Wolfgang Kleber – organy (Niemcy)

11 listopada – Guy Bovet – organy (Szwajcaria)

20 listopada – Julian Gembalski – organy (Katowice)

4 grudnia – Andrzej Chorośiński – organy (Warszawa)

18 grudnia – Kolędy polskie: Wacław Golonka – organy, Bielski Chór Kameralny, dyr. Beata Borowska

Kierownictwo artystyczne:
Wacław Golonka
Przygotowanie organów w BCK:
Tomasz Nowak